

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
BIAŁYSTOK
RYNEK KOŚCIUSZKI Nr. 1. Tel. 63
Konto P.K.O. Nr. 64-106
Ceny ogłoszeń:
Za wiersz 25 zł. w tekście (22 linijki)
Za wiersz 25 zł. w tekście (6 linijek)
70 zł. w drobnych za wiersz 20 zł

Środa, 5 kwietnia 1939 r.

Dziennik Białostocki

10 lat
w promieniu
zobowiązanie do
kasy lub przesyłki
pocztową
zł. 3.-
za subskrypcję

Doniosłe narady min. Becka z Rządem Wielkiej Brytanii dla zapewnienia pokoju i równowagi w Europie



Złotce, nadesłane drogą fototelegraficzną z Londynu, przedstawiają powitanie p. min. Becka przez min. spraw zagr. lorda Halifaxa, na dworcu Victoria w Londynie.

LONDYN, 4.4.
Pierwsza rozmowa min. Becka z lordem Halifaxem w Londynie rozpoczęła się w Foreign Office o 11-ej przed południem we wtorek. Konferencja trwała 2 godziny i zakończona została parę minut przed godz. 13-tą.
W konferencji brali udział: ambasador Raczyński i dyr. Potocki z M.S.Z. a ze strony angielskiej — stały podsekretarz stanu w Foreign Office sir Alexander Cadogan, zastępca jego sir Orme Sargent i szef wydziału Środkowej Europy Strang.
Po konferencji min. Beck udał się do hotelu Savoy na prywatne

stawicielami placówek polskich w Londynie: członkami ambasady, konsulem generalnym Rzpłitej, dr K. Poznańskim, dziennikarzami polskimi, oraz przedstawicielami miejscowej Polonii z ks. rektorem Stanisławskim na czele.
Na peronie ustawionych było o-

koło 30 fotografów, którzy dokonali zdjęć min. Becka w chwili, gdy serdecznie go witał lord Halifax. Pierwszy wieczór w Londynie min. Beck spędził prywatnie w ambasadzie polskiej na obiedzie u państwa Raczyńskich w ścisłym gronie.

Do wytworzenia wokół rozmów londyńskich jak najlepszą świadomość przyczyniły się wczorajsze mowy Chamberlaina i lorda Halifaxa

Debata w Izbie Gmin, jak zresztą i głosy całej prasy angielskiej świadczą, że nowy kurs polityki brytyjskiej: dążenie do zabezpieczenia pokoju na wschodzie Europy na równi z pokojem na zachodzie i oparcie się w tym celu na potęgnej, realistycznej polityce pokojowej prowadzącej Polskę, znajduje w całej Anglii, we wszystkich domach pełne poparcie a w Stanach Zjednoczonych entuzjastyczne uznanie.

Sześć rządów brytyjskich wyjaśnił wczoraj w sposób stanowczy, że jego nowa polityka nie zmierza bynajmniej do okrażeń Niemiec.

Polska przyjmując zobowiązania angielskie i zacieśniając współpracę z W. Brytanią, również jest jak najdalej od wszelkiej myśli o „okrażeniu” Niemiec. Po prostu ta droga Polska wierna swej tradycyjnej polityce równowagi, przywraca równowagę naruszoną nie

z naszej winy, lecz przez „fakty dokonane” Niemiec.

Polska od lat związana jest sojuszem obronnym z Francją i nie przeszkodziło to bynajmniej zawarciu układu polsko-niemieckiego z 1934 roku, ani późniejszej rozbudowie dobrych stosunków sąsiedzkich z Rzeszą. Również więc i rozbudowa stosunków polsko-angielskich, i takowe nie znalazłyby formy, nie powinna wywołać w Niemczech żadnych zastrzeżeń.

Jak się zdaje, w Berlinie rośnie zrozumienie tych prawd.

Zale niemieckie na temat „okrażania” są tym mniej usprawiedliwione, że projekty szerszego systemu wzajemnej pomocy można uważać za pogrzebane. Anglia pod wpływem Polski zorientowała się ku systemowi układów dwustronnych.

W Anglii zrozumiano także, jak świadczą mowy Halifaxa i Edena, obiektywnie polskie przeciw współpracy z udziałem Sowietów i wzięło je pod uwagę.

Polska nadal nie chce łączyć się z jednym ze swych sąsiadów przeciw drugiemu.

Celem Polski była i jest równowaga.

Jak powstała deklaracja Chamberlaina Wyjaśnienie lorda Halifaxa

LONDYN, 4.4.
Min. lord Halifax przemawiał wczoraj w Izbie Lordów, wyjaśniając, jak powstało piątkowe oświadczenie Chamberlaina.

— Przed aneksją Czech i Moraw — mówił Halifax — istniała nadzieja, że nie zajdzie już nic, co by mogło wstrząsnąć zaufaniem Europy. Rząd angielski zapowiedział wizytę min. Hadsona w Berlinie, chcąc nawiązać rokowania handlowe. Zażalenie Czech i Moraw przez Niemcy poruszyło opinię całego świata, w akcie tym bowiem kanclerz Hitler po raz pierwszy odstąpił jawnie od głoszonej dotychczas zasady narodościowości. W tych warunkach rząd angielski uznał za konieczne poczynić kroki zmierzające do przywrócenia zaufania w Europie.

Nie ulega bowiem wątpliwości, że nie może być mowy o zaufaniu tam, gdzie nie ma pewności, że zobowiązania i porozumienia będą przestrzegane.

Lord Halifax oświadczył dalej, iż rząd angielski nie brał pod uwagę alarmistycznych poglądów i nie powodował się żadnymi radami z zewnątrz. Doszedł do przekonania, że nie można na dół zwlekać z podjęciem akcji, której celem ma być utrwalenie stosunków w Europie. Nie czekając na osiągnięcie ogólnego porozumienia, W. Brytania postanowiła złożyć jasne oświadczenie, co uczyni na wypadek, gdyby Polska znalazła się w obliczu niebezpieczeństwa. Tak powstało oświadczenie premiera Chamberlaina.

Skoro Rzesza w odpowiedzi na to oświadczenie twierdzi, że „obawy

państw sąsiednich wypływają z mylnego zrozumienia intencji rządu niemieckiego oraz z tendencji przypisywania Niemcom najostrzejszych zamiarów”, niech pamięta, że państwa z nią sąsiadujące nie mogą nie brać pod uwagę wyraźnych „lekcji”, które od Niemiec otrzymują.

Sen. Godard kandyduje na prezydenta Francji



Sen. Godard

PARYŻ, 4.4.
Senator z departamentu Rhone - Justyn Godard oświadczył, że utrzymuje nadal swą kandydaturę na fotel prezydenta republiki.

Gdyby jednak prezydent Lebrun zdecydował się kandydować ponownie — co jednak zdaniem senatora Godarda jest sprzeczne z duchem konstytucji — on kandydaturę swą wycofa.

Dziś pogrzeb śp. płk. Walerego Ślawka

Eksportacja zwłok śp. płk. Walerego Ślawka odbyła się wczoraj po południu z domu żałoby do kościoła garnizonowego.
Dziś o godz. 10 rano przy katedrze odprowadzone będzie żałobne na bożeństwo.
Po egzekwacjach wyruszy kondukt na cmentarz wojskowy na Powązkach, gdzie zwłoki będą złożone na wieczny spoczynek.

Kondukt przejdzie ulicami: Miódowa, Senatorska, Pl. Teatralnym, Bielańska, Nalewkami, Nowolipkami, Zamenhoffa, Powązkowska.
(Dalsze szczegóły na str. 2-ej)



Trumna ze zwłokami śp. płk. Ślawka w gabinecie jego prywatnego mieszkanca.

Rozmowy o Gdańsku z min. Beckiem w Londynie

LONDYN, 4.4.
Parlamentarny podsekretarz stanu dla spraw zagranicznych, Butler, zapytany w Izbie Gmin o Gdańsk, odpowiedział:
„Sprawa Gdańska niewątpliwie poruszana będzie w rozmowach z polskim ministrem spraw zagranicznych. W tych warunkach deklaracja rządowa na ten temat nie byłaby właściwa. Jak dotąd rząd angielski nie otrzymał od sekretarza generalnego Ligi Narodów żadnego raportu, przesłanego przez komisarzy Ligi w Gdańsku”.

V. Neurath ogłosi w Pradze konstytucję protektoratu Wycofanie części wojsk niemieckich z Czech i Moraw

PRAGA, 4.4.
Protektor Rzeszy dla Czech i Moraw min. von Neurath przybędzie do Pragi dn. 5 bm.

Z okazji przyjazdu von Neuratha od będzie się w Pradze rewia wojsk niemieckich.

Wkrótce po przyjeździe von Neuratha nastąpi ogłoszenie konstytucji protektoratu. Dotychczas podstawą nowego ustroju Czech i Moraw pod suwerennością Rzeszy jest proklamacja kanclerza, Hitlera, ogłoszona z zamku na Hradczynie przez von Neuratha dnia 16 marca.

Urzędowo donoszą, że „po ustaleniu porządku i bezpieczeństwa” w protektoracie Czech i Moraw, kanclerz Hitler zarządził, by część stacjonujących tam wojsk powróciła do miejsc stałego postoju.

Angielski kanonier przesyła pieniądze na F.O.N.

LAWA, 4.4.
Ministerstwo Skarbu otrzymało z Anglii list w języku angielskim, brzmiący w tłumaczeniu jak następuje:
„Proszę przysłać załączony skromny dar w kwocie 5 funtów szterl. od kanoniera brytyjskiej armii terytorialnej jako daninę na rzecz obrony Polski. Niezłomna wola waszego kraju każe utrzymać wolność budzi podziw nas wszystkich”.

(—) John A. Trentham
Ravenshaw Hall Solihull Warwick

Cztery stolice odwiedzi min. Gafencu

BUKARESZT, 4.4.
Data wyjazdu ministra spraw zagranicznych Gafencu zagranicę, została ustalona na 17 kwietnia.

Min. Gafencu odwiedzi Berlin, Brukselę, Paryż i Londyn.

W drodze powrotnej min. Gafencu zwiedzi Targi w Mediolanie.

Do wczoraj 145 milionów zł Teraz kolej na wielkie zgłoszenia

A więc dziś rozpoczyna się oficjalnie subskrypcja Pożyczki Lotniczej. W ciągu 8 dni ubiegłych zgłoszono 145 milionów złotych.

Na pierwszą wieść o potrzebie dobrodzenia lotnictwa, przez dni 8 niemal bez przerwy do kas Pożyczki ciągnęli głównie ludzie niezamożni, ludzie pracy umysłowej i fizycznej, a wreszcie dżitwa, pragnąca nie pożyczyc, ale podarować Państwu zawartość swoich skarbonków, dochody spółdzielni uczniowskich.

Do wczorajszego wieczoru na Pożyczkę Lotniczą zadeklarowano 145 milionów złotych.

Ta suma nie może zadowolić naszej ambicji!

Wprawdzie na kanwie drobniejszych wpłat przewijały się złota niać pożyczki milionowe i 100-tysięczne, ale powinno ich być znacznie więcej.

W Polsce mamy: ok. 1200 spółek akcyjnych z kapitałem około 5 miliardów złotych. pół miliona zakładów handlowych, 250 tysięcy zakładów przemysłowych, tysiące wielkich nieruchomości wiejskich i miejskich.

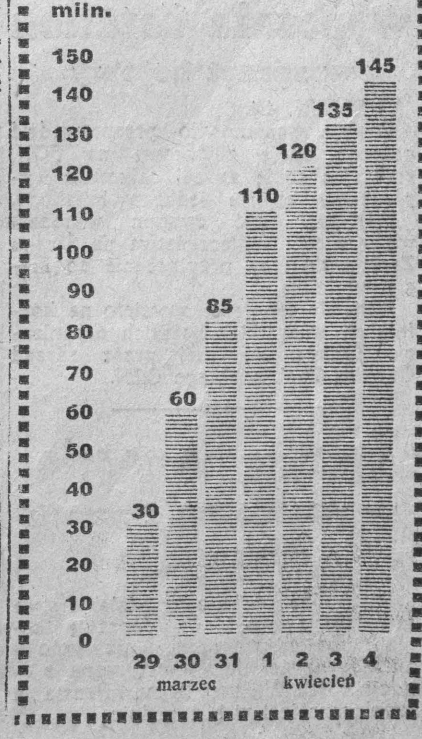
Gdzież są deklaracje na pożyczkę z tych źródeł?!

Jeżeli potentaci wielkiego przemysłu i finansów czekali na dzień oficjalnego otwarcia subskrypcji,

nie chcą mieszać się z tłumem małych, to już dziś kasy stoją dla nich otworem.

Niechże czym prędzej spełnią swój obowiązek.

Do wczoraj 145 milionów na Pożyczkę Lotniczą Ile dziś?



Trzy warunki

Oprócz siły ducha i sily zbrojnej fundamentem przyszłości każdego Narodu jest jego siła gospodarcza.

Nie jesteśmy krajem bogatym. Natura obeszła się z nami po macoszemu, a trudne położenie geo-polityczne, półtorawiekowa niewola i dawne zaniedbania nie ułatwiły nam, lecz utrudniły rozwój gospodarczy w odpowiedniej skali.

A jednak o własnych — jakże skromnych! — siłach dokonaliśmy wielkiego wysiłku odbudowy zniszczonego w ciągu 6 lat wojny gospodarstwa. Własnym wysiłkiem po trafiliśmy też przebrnąć okres największego kryzysu i bez niczyjej pomocy nadać rozwójowi naszej gospodarki coraz większe tempo, zdolnością odradzania się, wyprzedzając nawet stare organizmy gospodarcze.

Te krzepiące stwierdzenia w żadnym jednak wypadku nie dają nam prawa osiadać na laurach. Przeciwnie — go-

spodarstwo nasze jeszcze ciągle wykazuje liczne niedociągnięcia. Produkcja rolna i przemysłowa nie odpowiadają ilościowo naszemu położeniu i koniecznościom mocarstwowym, aparat handlowy jest słaby, sieć składów i magazynów niedostateczna, zasoby zbyt szczupłe.

Wszystkie te braki musimy w najszybszym tempie usunąć i wszystkie odcinki frontu wyrównać, zdobywając się jednocześnie na potężny zryw w postaci pożyczki lotniczej.

Dzisiejszemu pokoleniu Polaków historia postawiła cel piękny choć trudny. Ale szacunek na kartach historii zdobyła tylko narody, które potrafiły trzy elementy siły: ducha, armii i gospodarstwa narodowego — sprząć w jeden nierozwalny łańcuch.

Naród polski ma ambicję zdobycia tego miejsca w historii.

Tragiczna śmierć króla Iraku w katastrofie samochodowej



Król Iraku Ghazi

BAGDAD, 4.4.
Król Iraku, Ghazi, zginął dziś o północy w wypadku samochodu.

Król sam prowadził samochód, wracając do pałacu o g. 23 min. 30.

Wóz, jadący z wielką szybkością, wpadł na

przódziny słup telegraficzny.

Król stracił natychmiast przytomność i zmarł w godzinę po wypadku. Stwierdzono złamanie podstawy czaszki i wstrząs mózgu.

Stolica Iraku przynębiona je tragicznym zgonem króla Ghazi.

Mieszkańcy tłumnie składają śmiertny hołd zwłokom króla, stojącym w pałacu. Zarządzone zostały publiczne modlitwy.

Król Ghazi był ojcem emira Fajsała, liczącego 4 lata.

Urodzony 12 marca 1912 r. w Mekce, jako jedyny syn króla Fejsala - Husseina, nauki pobierał w arystokratycznej szkole angielskiej Harrow pod Londynem i w szkole oficerskiej w Sandhurst, skąd go odwołano na skutek nagłego zgonu jego ojca, który zmarł na udar serca 8 września 1933 r. w Bernie szwajcarskim.

Wkrótce koronowany został w Bagdadzie na króla Iraku i poślubił swoją kuzynkę księżniczkę Alijah, córkę b. króla Hedżasa, Aliego.

Regent na czele państwa

BAGDAD, 4.4.
Następca tronu irańskiego, emir Fajsal, proklamowany został królem.

Ze względu na to, że nowy król ma dopiero 4 lata, funkcje regenta powierzone zostały emirowi Abdul - Il - Ah, zwanemu zmarłego króla Ghazi, Cieszy się on w Iraku wielką popularnością. Jest synem b. króla Hedżasa, Aliego.

Dziś według PIM'a ciepło

(około 8 st.), chmurno, miejscami drobne deszcze.
Wczoraj było w Polsce pochmurno z przejaśnieniami. Temperatura od -1 st. w północnej Wilniejszczyźnie do 9 st. w dzień w południowych. Opady na ogół jednak nie wielkie.

„Francja, Anglia natychmiast przychodzą Polsce z pomocą” gdyby jej niepodległość była zagrożona Ponowne oświadczenie Chamberlaina w Izbie Gmin

LONDYN, 4.4. Premier Chamberlain sprzeciwiał ponownie stanowisko rządu angielskiego w toku rozpraw w Izbie Gmin na temat położenia międzynarodowego.

Zainicjował je z ramienia Partii Pracy pos. Greenwood, oświadczając, że trójomocarstwo porozumienie W. Brytanii, Francji i Polski nie wystarczy dla potrzeb obecnego położenia. Porozumienie to jest jedynie zaczątkiem dalszego, szerszego układu i Partia Pracy uważa, że premier powinien zgromadzić możliwie najszerzą grupę państw dla przeciwstawienia się agresji.

Chamberlain, odpowiadając na przemówienie Greenwooda, podkreślił przede wszystkim harmonię między opozycją a rządem w sprawach polityki zagranicznej.

Premier nie uważa za konieczne występować polemicznie i ograniczyć się do oceny położenia.

Przechodząc do komentarzy do swej piątkowej deklaracji, premier wyraził oczekiwania, że rozprawy dzisiejsze wykażą jednomyślnie poparcie tej deklaracji, która nie dotyczy jakiegokolwiek odwołania się do granic, lecz związana jest z zasadniczymi wytycznymi, jakie z takiego ewentualnego wydarzenia należy wyciągnąć.

„O ile Polska byłaby zagrożona, nie ma wątpliwości co do tego — podkreślił premier — że naród polski przeciwstawiłby się napaści. Deklaracje określono jako tymczasową polską, wystawioną zanim kompletna po-

lisa ubezpieczeniowa będzie wypła-
na.

To określenie — tymczasowa polisa — jest tylko częściowo słuszne — oświadczył premier. — O ile bowiem polisa tymczasowa oznacza, że po niej ma nastąpić coś bardziej istotnego, deklaracja brytyjska posiada raczej charakter kompletnej polisy ubezpieczeniowej. Jest on tak wielkim zwrotem w stosunku do wszystkiego, co W. Brytania dotąd na siebie przyjmowała, iż otwiera nową epokę w dziejach brytyjskiej polityki zagranicznej.

Odstąpienie pod tym względem od naszych tradycyjnych koncepcji wyobraża w rozwoju polityki brytyjskiej coś tak doniosłego, iż, moim zdaniem, nie jest przesadą twierdzić, że gdyby nie była pisana historia naszego okresu, krok ten posiadałby bezdługo swój własny rozdział.

W tym miejscu premier złożył oświadczenie, dotyczące zobowiązań wobec Polski, które podaje-
my na str. 1-ej.

Zaprzeczając, aby zainicjowana przez W. Brytanię polityka miała na celu okrojenie Niemiec, premier podkreślił, iż rząd brytyjski stara się jedynie o zawarcie porozumienia przeciwko usiłowaniu panowania nad światem za pomocą siły i przemocy. O ile taka byłaby polityka rządu niemieckiego, jasnym jest, że Polska nie jest jedynym królestwem, znajdującym się w niebezpieczeństwie i że polityka, która skłoniła W. Brytanię do złożenia deklaracji o Polsce, nie może się ograniczyć do udzielenia gwarancji w tym jednym tylko wypadku.

Ostatnie wydarzenia sprawiły, że każdy z królestw sąsiadujących z Niemcami, żyje w niepewności co do przyszłych zamiarów Rzeszy. O ileby tego rodzaju ułomowanie polityki niemieckiej było wynikiem nieporozumienia i

rzad niemiecki nigdy tego rodzaju myśli nie żywił, wówczas wszystkie porozumienia, zawarte dla zabezpieczenia niepodległości tych krajów, nigdy nie zaczęłyby działać i Europa mogłaby stopniowo powrócić do stanu spokoju, a istnienie tych nieporozumień mogłoby nawet ulec zapomnieniu.

Pragnąc z naciskiem podkreślić, że wszystkie toczące się obecnie rozmowy między rządem brytyjskim a rządami innych krajów nie zawierają żadnej groźby pod adresem Niemiec, o ile i dopóki Niemcy będą dobrym sąsiadem. Pomawianie nas o politykę okrojenia jest po prostu fantastyczne — powiedział premier — uprawiamy jedynie politykę samoobrony.

Ulam — zakończył premier — że akcja nasza, którą dopiero rozpoczęto, okazała się punktem zwrotnym nie w kierunku wojny, lecz w kierunku bardziej zdrowej ery, w której rozum za panuje nad siłą, a groźby ustępują przed spokojnymi i stosownie przedstawionymi argumentami.

Eden zaleca ostrożność we współpracy z Rosją sowiecką

LONDYN, 4.4.

Po mowie Chamberlaina wywijała się w Izbie dłuższa debata, w której zabrał głos m. in. Lloyd George.

Zwrócił on uwagę na szereg trudności technicznych i geograficznych, jakie miałyby W. Brytania w swej akcji pomocy militarnej, gdyby Polska stała się ofiarą agresji, przy czym wysunął on zarządzenie ewentualnego na zyskania Z. S. R. dla czynnej akcji na wypadek agresji. Zwrócił on również uwagę, na trudności, jakie mogłyby mieć Anglia w basenie Morza Śródziemnego.

Polemizując z Lloydem Georgeem, b. minister spraw zagr. Eden oświadczył, że co prawda Lloyd George przemawiał z autorytetem i doświadczeniem, ale zdaje się zapominał o politycznym wpływie, jaki wywiera na obywateli i wojskowe decyzje narodów świata, świadomość, że W. Brytania z całą swą potęgą powzięła pewne konkretne decyzje polityczne.

Podczas gdy połowa niemieckich sił wojskowych może w razie wojny stać nad granicą Polski, co najmniej

P. premier w Kielcach zwiedził Sanktuarium Józefa Piłsudskiego

W dniu 2 bm. w godzinach popołudniowych przybył do Kielc p. premier gen. Sławoj Składkowski.

P. Premier w towarzyszeniu wojewody kieleckiego dr. Dziadoszy i naczelnika wydziału społeczno - politycznego Krakowiaka zwiedził Sanktuarium Józefa Piłsudskiego, a poza tym Dom P. W. i W. F. imienia Marszałka Piłsudskiego oraz stadion sportowy.

Min. komunikacji do kolejarzy

Dziś, 5 kwietnia o godz. 18.30 przedmówi przez radio p. min. kom. Juliusz Urych. Przemówienie zatytułowane zostanie: „Minister komunikacji — do kolejarzy”.

O budżecie Państwa odeczyt przed mikrofonem wicemin. Grodyńskiego

Jutro, w czwartek o godz. 20-ej wiceminister skarbu prof. dr. Tadeusz Grodyński będzie mówił przez radio na temat aktualnych zagadnień budżetu Państwa.

druga połowa zaangażowana została by na froncie zachodnim. Odnosnie Morza Śródziemnego, Eden podkreślił, że istnieje doniosła różnica między obecną chwilą, a r. 1914, a jest nią przylatna Turcja.

Eden zaznaczył, że stanowisko Anglii wobec rządu sowieckiego nie jest oparte na jakichkolwiek antypatiach ideologicznych i nie ma sprzeczności interesów między rządem brytyjskim i sowieckim co do głównych zagadnień polityki. Na tej podstawie możliwa jest — zdaniem Edena — współpraca z rządem sowieckim. W Brytanię musi jednak uwzględnić fakt, że wśród sąsiadów Rosji doniosła rolę odgrywa dwa czynniki, a mianowicie geografia i historia. Rząd brytyjski musi uwzględnić te uczucia i uczynić wszystko co jest w jego mocy, by im uczynić zadość.

Narada ministrów lotnictwa

Francji i Anglii

LONDYN, 4.4.

Francuski minister lotnictwa Guy la Chambre przybył we wtorek rano samolotem do Londynu, dla przeprowadzenia doniosłych rozmów z angielskim ministrem lotnictwa — Kingsley Woodem.

Przed południem min. Guy la Chambre złożył wizytę premierowi Chamberlainowi.

Minister francuski zostanie w Londynie do środy wieczorem.

Przedmiotem prowadzonych rozmów są sprawy wytwórczości samolotów dla Francji oraz dowództwa na wypadek zatargu zbrojnego.

Kancelarz Hitler wrócił z wycieczki morskiej

HAMBURG, 4.4.

Kancelarz Hitler przybył dziś około godz. 11 na pokładzie statku „Robert Ley” do Hamburga.

Ismet Inonu nadat prezydentem Turcji

ANKARA, 4.4.

Wczoraj po ukończeniu się zgromadzenia narodowego, dokonano ponownego wyboru prezydenta republiki. Ismet Inonu, który otrzymał wszystkie 413 głosów uczestników zgromadzenia.

Bezpośrednio po tym wyborze gabinet zrodził się w makaniach konstytucji, podał się do dymisji. Nowy rząd, na którego czele stanął dr. Refik Saydam, składa się z dotychczasowych ministrów. Utworzono dwa nowe ministerstwa — komunikacji i handlu.

Ze skarbówek, kas pancernych płyną pieniądze na dobrojenie lotnictwa

Ziemia na lotnictwo

— Pieniądzy nie mam, ale 6 morgów gruntu chce dać na Pożyczkę — oświadczył w Generalnym Komisaracie Pożyczki Lotniczej wieśniak, przybyły spod Warszawy.

Kto rozumie, jaka wartość dla chłopstwa stanowi ziemia, jak jest do niej przywiązany, ten oceni, ile szlachetnego patriotyzmu było w odruchu wiejskiego subskrybenta.

Wyrażono mu uznanie za jego czyn i skierowano do stołecznego Komisaratu Pożyczki, gdzie miał podpisać zobowiązanie i deklarację.

Podobny dar, lecz oczywiście w większej proporcji, złożył Edward hr. Krasiński. Ofiarował na Pożyczkę 18 ha ziemi ze swego majątku pod Okuniewem oraz na potrzeby lotnictwa za 30.000 zł drzewa do budowy samolotów.

Wzruszającej treści list nadesłali Kazia (I kl. gim.) i Andrzej (II kl. gim.) Nowakowsky, którzy deklarują 40 zł, pisząc:

„Nasz nie żyjący już tataś, który przeżył całą kampanię w Legionach i wojnie światowej, uczył nas, że tylko krwią, poświęceniem i pracą można stworzyć Polskę wielką i potężną. Z radością wyrzekamy się wycieczki szkolnej i pieniądze deklarujemy na Pożyczkę, której bony ofiarujemy na P.O.N.”.

Do gen. Berbeckiego złożyła się onegdaj delegacja zespołu Reduty i dyr. Osterwa na czele. Delegacja oświadczyła, iż zespół Reduty, wyje-

„Żegnamy żołnierza Komendanta!” Odezwa Zw. Legionistów i Peowiaków

Komenda Naczelna Związku Legionistów i zarząd główny P. O. W. wydały do legionistów i peowiaków odezwę:

„Odszedł Walery Sławek, jeden z najbliższych żelaznej gwardii Komendanta. Odszedł po trudach 40 lat nieustępliwie woli i potęgna Polskę.

Od rewolwera bojowego po gwiazdki pułkownika i Krzyża Wirtuti Militari — od przemytu „bibuły” po szelastwo rządu Odrodzonej Rzeczypospolitej — wielkie bogactwo życia, nieustanny wysiłek pracy w zapamiętaniu o sobie, w pamięci o zdobywanym celu.

Prawość charakteru, siła woli, ascezyzm życia codziennego zjednały mu szacunek i miłość, które pozostały niezmienne, nawet w chwili, gdy z żalem widzieliśmy go odchodzącego z nas.

Po zgonie śp. płk. Sławka

(Początek na str. 1-ej)
Zwłoki śp. płk. Walerego Sławka przewiezione w poniedziałek po południu z Kliniki Urazowej do mieszkania prywatnego przy al. Szucha 16.

Gabinet Zmarłego zamieniono na kaplicę. Ściany wybito kirem.

Zwłoki spoczęły na katafalku w mahoniowej trumnie wśród zieleni. Wokół płona świeca.

W poniedziałek oddał hołd Zmarłemu członkowie Komendy Zw. Legionistów i Zarządu Gł. P.O.W. z

Walery Sławek

Członek Organizacji Bojowej P. P. S., członek Związku Walki Czynnej, oficer Pierwszej Brygady Józefa Piłsudskiego, płk. dypl. W. P., były premier, b. marszałek Sejmu, kawaler Orderu Orła Białego, Wirtuti Militari, Krzyża Niepodległości z Mieczem, Krzyża Walecznych, Zmarł opatrzony Przenajświętszymi Sakramentami w dniu 3 kwietnia br.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy al. Szucha 16 nastąpi w dniu 4 bm. o godz. 17 do kościoła Garnizonowego. Nabożeństwo żałobne odbędzie się o godz. 10-ej rano w dniu 5 kwietnia w kościele Garnizonowym przy ul. Długiej, po czym nastąpi wyprowadzenie zwłok na miejsce wiecznego spoczynku na cmentarz Wojskowy.

Grono Przyjaciół

Górna droga życia Walerego Sławka

Wielkie zasługi śp. płk. Walerego Sławka, jego życie i niezapomniane czyny, znajdują głęboki odźwięk w opinii polskiej.

„Gazeta Polska”, kreśląc obszerny zarys życia Walerego Sławka dobiegł końca po długich latach walki o konstytucję, zakończonych zwycięstwem zasad, ustalonych przez Odnowiciela, który na uchwalenie ustawy ustrojowej złożył swój ostatni podpis.

„Ustępście z urzędu premiera, w pół roku po śmierci Wielkiego Marszałka. Rozpocznijcie „odium cum dignitate” — (odporny i niebezpieczny) dziś trądzicie przetrwać.”

Ze śmiercią Walerego Sławka ubywa Polska jedna z najpiękniejszych postaci ery naszych walk o wolność i okresu organizowania wstającego państwa. Ubywa człowiek olbrzymich zasług — człowiek, który przez całe swe życie świecił przykładem bezinteresownej pracy dla Sprawy, dla dobra ogólnego. Ubywa bohater, który na skraju swej krwi dla Polski, odbywał za swój patriotyzm każdą w wieloletnich wszystkich trzech zaborów.

Ubywa wielki charakter, przed którego czystością korzył się każdy bez względu na to, czy dzielił jego przekonania czy też im się sprzeciwiał.

W dziełach „ory Piłsudskiego” historia zapisze nazwisko Walerego Sławka złotymi zgłoskami.

W innym artykule „Gazeta Polska” pisze:

„Jak groźnie uśmiechał Sławek błyskawicą oczami temu, czyjego zdania aktualnie nie podzielali, świadcy najdalej dedykacji, jaką opatrzył Komendant ofiarowaną mu w grudniu 1924 roku kłaskę.”

„Kochany Gustawie — pisał w tej dedykacji. — Jeszcze wczoraj widziałem twoją rozdrażnioną na mnie oczy i myślałem, ileż to razy myślałem na siebie w życiu rozdrażniona oczy. Jesteśmy jak dwa stare niezmęczalne konie, co chodzą często jakimiś wierszami osobno, spotykają się na prostym gościńcu swego życia raz po raz, by się przywitać i stanąć razem do ciągnięcia tej samej brzozy.”

Ciągnął ją dawniej razem katarzyna i bryczka, ciągnął ją i ciężka ładowana często białym bryki — znane, stare, niezmęczalne konie!

Śmieszna, co? Na gwiazdkę, mój drogi, przyjmij wraz z kłaską przyjaciele przylatnia i serce całej rodziny — J. Piłsudski”.

W latach 1919 — 1920. „Nad mogiłą tragiczną zapomniemy o gorzkości, rozdźwiękach i żalach. Stoimy nad trumną Walerego Sławka, działacza Organizacji Bojowej P.P.S., działacza walki o Niepodległość.”

Protektorat Włoch nad Albanią? Pogłoski o koncentracji wojsk na granicy

LONDYN, 4.4. Dzienniki angielskie donoszą o koncentracji wojsk włoskich w Brindisi i Bari. Korespondent „Timesa” twierdzi, że gromadzą nie wojska po-

zostaje w związku z planowanym rzekomo ogłoszeniem przez Italię protektoratu nad Albanią.

Rząd włoski ma być jakoby niezadowolony z dysponowania przez króla Zogu I pożyczką, jaką Albania otrzymała od Italii i chce narzucić mu protektorat włoski. Koncentracja wojsk w Bari i Brindisi ma właśnie na celu wywarcie na króla Zogu nacisku groźbą wysłania wojsk włoskich do Albanii.

Jeden z dzienników informuje, że Zogu I już wyraził zgodę na przyjęcie protektoratu włoskiego.

Wincenty Witos w więzieniu w Krakowie

KRAKÓW, 4.4.

W poniedziałek rano przybył do Krakowa p. Wincenty Witos. O godz. 10 zgłosił się do prokuratora przy Sądzie Okręgowym oddając się do dyspozycji władz sądowych.

Witosowi towarzyszyli: prof. Kot, wiceprezes Stronnictwa Ludowego na okręg Małopolski — p. Witek, sekretarz okręgu Stronnictwa Ludowego — mgr. Mierzwa i córka Witos — p. Masiowa.

Jak się zdaje p. Witos przybył do Polski przez t.zw. „zieloną granicę”.

Pierwsze przesłuchanie p. Witos odbyło się w kancelarii prokuratora do spraw politycznych dr. Oirzanowskiego, który natychmiast porozumiał się z władzami centralnymi. Przesłuchanie trwało do godz. 3-ej po poł.

P. Witos zjadł obiad w gabinecie prokuratora.

Po przesłuchaniu i podpisaniu zeznań p. Witos pojechał się z córką i w towarzystwie komisarza policji udał się pod eskortą do więzienia.

W ciągu ostatnich lat p. Witos zeznał się i mocno pościwał. Ubiór jest jak dawniej. Nosi buty z cholewami, koszule bez krawata, płaszcz i kapelusz.

Jak wiadomo, spośród skazanych razem z Witosem, a zbliżył się poza granicę kraju, powrócił już do Polski i byli osadzeni w więzieniu dr. Adam Pragier i dr. Władysław Kiernik.

Dziś proces doc. Cywińskiego przed Sądem Najwyższym

Dziś toczyć się będzie w Sądzie Najwyższym proces doc. St. Cywińskiego.

Początek rozprawy o g. 10 rano.

Tysiące dolarów płyną na FON od Polaków

amerykańskich

NOWY JORK, 4.4.

Dziennik „Nowy Świat” przesłał za pośrednictwem R. K. O. na rzecz Pana Prezydenta R. P. pierwsze 10.000 dolarów, zebrane na F.O.N. Związek Narodowy Polski w Chicago zebrał w pierwszym dniu ogłoszenia odezwę blisko 2.000 dolarów. Również około 2.000 dolarów zebrano w Detroit z inicjatywy redakcji wychodzącego tam „Dziennika Polskiego”.

Ożywiona akcja zbiórkowa prowadzona jest w Pittsburghu, Milwaukee, Cleveland i innych ośrodkach Polonii amerykańskiej.

Amb. Raczyński ofiarował 80.000 zł na FON

Ambasador Polski w Londynie Edward Raczyński przekazał na Fundusz Obrony Narodowej ofiarę w kwocie 80.000 zł.

Zaolzie wyposaża batalion w sprzęt bojowy

CIESZYN, 4.4.

Zaolzie postanowiło przeprowadzić odrębną akcję zbiórkową na FON, stawiając sobie za cel całkowite wyposażenie bojowe jednego batalionu. Dar ma być żywym wyrazem wdzięczności społeczeństwa na Śląsku Zaolziańskim za przyłączenie do Macierzy.

Uchwałę tej treści powzięto na konferencji wszystkich polskich organizacji Zaolzia, zwołanej przez zarząd Obwodu Zaolziańskiego OZN.

Świąteczne pensje w większych firmach stołecznych

Wszystkie większe przedsiębiorstwa stołeczne z uwagi na poprawę koniunktury gospodarczej, przywróciły świąteczne pół pensji wypłacane z okazji świąt Wielkiej Nocy. Pensja ta wypłacana jest w b. tygodniu.

Uważaj na siebie, kochany staruszkule!...

Ulica londyńska w przełomowych dniach

(Korespondencja własna)

Londyn, w kwietniu. Patrzcie, patrzcie, nawet Le-
sli Hore Belisha wstał dziś
przed godziną 12-tą — odezwał
się jakiś wesoły głos — w tłumie
zalegającym gęsto wąski chodnik
na Downing-street, gdy przed re-
zydencją premiera Chamberlaina
zajechała czarna limuzyna popu-
larnego ministra wojny, któremu
wielka prasa bulwarowa urobiła
opinię największego śpiocha Zjed-
noczonego Królestwa.

Nawet poważny policjant, które-
go doszły te słowa, roześmiał się
percepcyjnie.

W chwili później minister Hore
Belisha zniknął za drzwiami pała-
cyku, zegnając fotoreporterów
swym tradycyjnym uśmiechem
„la Robert Taylor“.

Dzienniki zapowiedziały na go-
dzinę 10.30 rano doniesienie posiedze-
nia rządu na które obowiązkowo
stawić się mieli wszyscy ministrowie,
nie więc dziwnego że od sa-
mego rana przed Downing-street
gromadziły się tłumy londyńczy-
ków.

Ten starszy, elegancki stary
pan to lord Chatfield, minister ko-
ordynacji obrony, towarzyszy mu
sir Anderson, zaufany współpracownik
Chamberlaina — trącił
mnie mój znajomy, wskazując na
dwu poważnych dżentelmenów,
którzy najspokojniej w świecie szli
środkiem chodnika. Tłum poznał
ich natychmiast i rozstępował się
z szacunkiem.

Hallo, sir — rzuciła nagle ja-
kaś starsza tego panusia — czy
biedziemy mieli teraz wojnę?

Nie jestem prorokiem — od-
powiedział jej z uśmiechem lord
Chatfield.

Tego rodzaju „interpelacje ulic-
ne“ nie są rzadkością w Anglii, mi-
nister musi być na nie zawsze przy-
gotowany. Reporterzy wieszają
w tłum, skwapliwie zanotowali
tę miniaturę i w godzinę później
przeżył ją w pierwszym
wydaniu dzienników popołudnio-
wych.

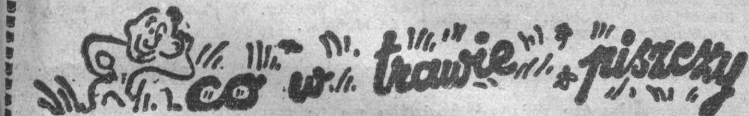
Minęło kilka minut czekania, któ-
re tłum skracał sobie rozważa-
niami na tematy polityki zagranic-
znej.

150 miliardów w złocie leży w bankach całego świata

W ostatnich tygodniach marca z Je-
nej tylko Anglii przewędrowało do St.
Zjednoczonych złota za 30 milionów
funtów (około 750 milionów złotych).
Znajduje się ono w specjalnej kasie,
położonej w Nowym Jorku o 18 me-
trów pod ziemią, gdzie czekać będzie
na dalsze rozkazy.

Ogółem w tej kasie Banku Związko-
wego St. Zjednoczonych leży już złota
za 2 i pół miliarda funtów, czyli
około 63 miliardów złotych.

Co roku na monety czy sztaby złote
dla banków idzie około półtora tysią-
ca ton złota, którego wartość wyno-
si 263 miliony funtów, czyli 6 i pół mi-
liarda złotych. Razem zaś w bankach
całego świata znajduje się około 32
tysiące ton złota, wartości 6 miliardów
funtów (150 miliardów złotych).



Niemcy

„na sucho“

Podobno w Niemczech ma zostać
wprowadzona prohibicja alkoholowa.
Złożyli twierdzą, że Niemcy po
ostatnich upojeniach obecnie trochę
trzeźwieją.

Z. S. R. R.

W. Sowietach daje się odczuć ka-
strowy brak papieru.

Cóż dziwnego, gdy produkuje się
tyle bibuły na eksport...

Made

in Hollywood

W oknie eleganckiego magazynu
modańskiego w Hollywood ukazała
się tabliczka z krótkim, ale charak-
terystycznym dla stosunków w sto-
lICY filmu, napisem:

„Obrączki do wynajęcia“.

Przyzywczajenie

Starszy referent Kukulka ma na-
pęczoną zamieszkałą w innym mie-
ście. Codziennie pisze do niej list,
w których zapewnia, że kocha ją do
śmierci.

nej. Skonstatowałem że z tyłu za
mną ulokowali się przedstawiciele
dwu wrogich kierunków, zwolenni-
kowie „wspaniałego odosobnienia“
(splendid isolation) i gorący inter-
wencjonista. Muszę przyznać, że
dyskusja stała na dość wysokim
poziomie, przy czym jednak wię-
ksze wyrobienie polityczne zdrad-
zał zwolennik czynnej polityki
brytyjskiej na kontynencie.

Nagle tłum gwałtownie zafalo-
wał.

— Uwaga, uwaga, premier...

Jakiś pan podniósł swego synka
w górę by mógł lepiej zobaczyć
„starego Chamberlaina“. Z wyso-
kiego, staromodnego samochodu
wyskoczył energicznie szef rządu
brytyjskiego. Raz po raz trząska-
ły aparaty fotograficzne. W praw-
nej ręce premier trzymał sławny
historyczny parasol.

— Uważaj na siebie kochany sta-
ruszku — zawołała wesoło tego
panusia, ta sama która niedawno
„przeprowadziła wywiad“ z lordem
Chatfieldem. Premier podzie-
kował uśmiechem i skinieniem gło-
wy. Po chwili zamknęły się za ni-
mi drzwi pałacyku.

— Postarzał się ostatnio nasz
premier — zauważył głośno elean-
gancki mężczyzna o charaktery-
stycznej szkockiej wymowie.

— Nie brak mu przecież zmar-
twień — dorzucił poważnym gło-
sem pigwaty chłopak — wyju-
jąc na chwilę z ust olbrzymi cukie-
rek.

Nie padła jednak ani krytyczna
uwaga, ani żaden docinek. Pomi-
mo załamania polityki monachijs-
kiej, premier nic nie stracił ze
swej popularności.

— To „tamten“ nie dotrzymał
słowa — twierdzi ulica londyńska.

Z małego sportowego wozu wy-
siadł minister handlu mr. Oliver
Stanley elegancki, energiczny syn
lorda Derby, ulubieniec Chamber-
laina. W ślad za nim przybył sir
Samuel Hoare, spokojny, powścią-
gliwy minister spraw wewnętrz-
nych b. szef Foreign Office... Tłum
przywitał obu dość obojętnie,
zwłaszcza sir Samuela Hoare, któ-
ry nie cieszy się zbyt dużą popular-
nością w Londynie. Natomiast
lord Halifax zebrał sporo okrzy-
ków, wyrażających mu sympatię i
zaufanie.

Kilka minut przed 10.30 przybył
na Downing-street kanclerz skar-
bu sir John Simon, wytworny mi-
nister rolnictwa Dorman-Smith,
minister kolonii młody, jakby nie-
co zażenowany Malcolm MacDo-
nald, minister oświaty lord de la
Warr. Gabinet był już w komple-
cie.

Obrady rządu Jego Królewskiej
Mości trwały przeszło dwie godzi-
ny.

Po południu o godzinie trzeciej
premier odczytał w Izbie Gmin w
atmosfera niezwykłego napięcia
doniosłą deklarację precyzującą
stosunek Anglii do Polski.

Łoże dyplomatyczne, trybuna
dla publiczności wypełnione były
tego dnia do ostatniego miejsca.

Obok ambasadora Italii p. Grandi
zasiadł książę Alba, przedstawiciel
Hiszpanii. Ambasador sowiecki
Majski nerwowo skubał bródkę i
notował coś na kartce papieru.

W kuluarach po skończonym po-
siedzeniu jeden z posłów konser-
watywnych oświadczył otaczają-
cym go dziennikarzom:

— To był ciężki dzień dla Cli-
veden, śmiertelny cios dla polity-
ki „spiskowców“.

Cliveden to nie tylko nazwa pie-
knej posiadłości podmiejskiej prze-
bogałej lady Astor ale i nazwa
wpływowej grupy polityków, zwa-
nej żartobliwie „spiskowcami“,
która dotychczas miała przemo-
żny wpływ na premiera Chamber-
laina, wyznaczała linię polityki za-
granicznej, głosiła niezmiennie
zasadę niemieszania się do spraw
kontynentu.

W Cliveden narodził się po-
mysł wysłania lorda Runcimana
do Pragi, w Cliveden rozważano
poważnie możliwości oddania ko-
lonii Niemcom. W Cliveden przy-
mowano z honorami specjalnych

Zainteresowanie Polską

w prasie angielskiej

W związku z londyńską wizytą min.
Becka prasa angielska pełna jest artyku-
łów i wiadomości o Polsce.

Tak np. „Daily Express“ z dnia 1.4.
poza materiałami telegraficznymi, zame-
szcza sprawozdanie z posiedzenia par-
lamentu, na którym Chamberlain wy-
głosił swe ostatnie przemówienie. Spra-
wozdanie to ma wymowny tytuł: „An-
gla gwarantuje granice Polski“.

Nieco dalej widzimy w tym dzien-
niku artykuł informacyjny o polityce Pol-
ski. Artykuł wstępny w całości niemal
poświęcony jest Polsce.

„Daily Mail“ zdaje sprawę z mowy
Chamberlaina pod wielkim, na całą

wystanników kanclerza Hitlera;
kapitana Weidmana, gen. Boden-
schata.

Do spiskowców należą lord
Londonderry, redaktor naczelny
„Timesów“ Dawson, lady Cunard,
lord Lothian, lord Redestale, o-
ciec sławnej Unity Mitford, która
kanclerz odznaczył złotą swasty-
ką. „Hersztlem“ jest popularna la-
dy Nancy Astor z pochodzenia A-
merykanka, niewiasta bardzo ener-
giczna i przedsiębiorcza.

Po zajęciu Czech wpływy Cli-
veden prawie całkiem zmalowały.
Urwały się częste wizyty premiera
Chamberlaina, który dawniej przy-
najmniej dwa razy na tydzień przy-
bywał na partię golfa do Clive-
den.

Do głosu doszedł obecnie salon
polityczny lady Duff-Cooper, mał-
żonki b. ministra marynarki, w któ-
rym spotykają się młodzi konser-
watyści i którym przewodzi kapita-
n Anthony Eden. Mieli rację ci,
którzy twierdzili, że czarny pół-
twardy kapelusze będzie jeszcze
modny. (F. K.)

Realizm - obowiązkiem w polityce

Oświadczenie min. Becka

przed wyjazdem do Londynu

Min Józef Beck wyjeżdżając z
Warszawy udzielił warszawskie-
mu korespondentowi „Timesa“
oświadczenia, które dziś ukazało
się na łamach tego pisma.

— Czułe — powiedział min. Beck —
że tym razem nie udaje się do obce-
go króla. Pierwsza moja wizyta w
Anglii była specjalnie interesująca.

Obrońcy

Ojczyzny

do Wodza Naczelnego

Zarząd główny Unii Polskich Związ-
ków Obrońców Ojczyzny wysłał do
Marszałka Smigłego-Rydzia następują-
cą depeszę:

— Zarząd główny Unii Polskich
Związków Obrońców Ojczyzny w imie-
niu stowarzyszeń, w skład jego wcho-
dzących, składa na ręce Naczelnego
Wodza Marszałka Smigłego-Rydzia
zapewnienie pełnej gotowości do po-
jęcia każdej pracy i złożenia każdej
ofiary, której wymagać będzie obrona
Państwa i walka o mocarstwowe
stanowisko Polski.

Polonia we Francji

zapowiada

zbiórkę na FON

W Metz, we wschodniej Francji, na
zjeździe towarzysów kulturalno-oświa-
towych im. Marszałka Piłsudskiego
powzięto jedną tylko uchwałę:
„Delegaci stwierdzili gotowość do
służby ojczyźnie w każdej chwili i po-
stanowili zebrać między członkami to-
warzystw możliwie największą sumę
na F.O.N.“.

Uznanie dla LOPP

po ćwiczeniach OPL-gaz

od min. spraw wewn.

P. minister spraw wewnętrz-
nych wystosował do zarządu głów-
nego LOPP pismo w którym
stwierdza:

Przeprowadzone w całym szeregu
miast ćwiczenia obrony przeciwlotni-
czej wykazały olbrzymi stopień zdys-
cyplinowania i uświadamienia ogółu
ludności w zakresie samoobrony.

Jest to w pierwszym rzędzie
dziełem LOPP, której p. minister
wyraża swoje najgłębsze uznanie.

stronę tytułem „Angielska gwarancja
wobec Polski jest bez zastrzeżeń“, a
w dalszym ciągu tego sprawozdania
pisze wielkimi literami: „Premier o-
strzega Niemcy: bronić Polski“.

„Evening Standard“, poza wiadomo-
ściami z posiedzenia parlamentu, da-
je artykuł wstępny „Anglia i Polska“ oraz
obszerny życiorys min. Becka, uzupeł-
niony szeregiem wiadomości z polity-
ki polskiej w ciągu lat ostatnich.

Wprawdzie brak nieraz tym arty-
kułom dokładności w szczegółach, nie-
mniej wszystkie świadczą o wielkim
zainteresowaniu i życzliwości dla Pol-
ski.

Deklaracje

i deklamacje

Wśród objawów najszczerze-
go patriotyzmu, zdarza się tu i
ówdzie ofiara zbyt wielka, ofia-
ra ponad siły. Najgorzej płatny
pracownik, deklaruje na Polczy-
kę Lotniczą całomiesięczny za-
robek.

Czyn cenny, gest piękny, lecz
ofiara nadmierna...

Nikt nie wymaga, aby biedak
ostatni grosz wysuptywał z nie-
zasobnej kieszeni.

Tym jaskrawiej uderzają obja-
wy, obserwowane na przeciwnym
biegunie wśród pewnych
grup społeczeństwa.

W sferach posiadających nie
brak patriotyzmu, jest niekiedy
nawet nadmiar entuzjazmu i pa-
tosu. Lecz nie zawsze idzie z
tym w parze odpowiedzialny czyn.

Są grupy, gdzie zbyt wiele się
chać pięknie brzmiących dekla-
racji, gdzie jednak nie widać w
odpowiedniej skali efektu.

Są to grupy nie przejmujące
się swym obowiązkiem wobec
Państwa, w którym żyją i gro-
madzą kapitały.

Pieniądz nie jednakową ma
wartość. Wyrzucenie się zło-
tówki wielokrotnie więcej może zna-
czyć, niż rzucenie tysięcy.

Tym bardziej, że dla kapita-
listy Polczyka jest nie tylko po-
mocą dla Państwa, ale i lokatą
kapitału, nie podlegającą opo-
datkowaniu.

maszyna i rok polityczny	opraco- wano	okres trwania	wzrost
starodowa konwersyjna	1934	6	10
wewnętrzna (kon- wersyjna)	1934	4 1/2	21
dotarła do III	1931	4	10 premie
konwersyjna	1936	4	45
inwestycyjna	1935	3	50 premie
lotnicza	1939	5	15

Polczykę Lotniczą można by
umieścić na drugim miejscu po Na-
rodowej, a jeśli uwzględnić, że Po-
lczyka Narodowa już od kilku lat
właściwie nie wchodzi do obrotu, to
Polczyka Lotnicza zajmie słusznie
pierwsze miejsce.

Również 3 proc. bono Obrony
Przeciwlotniczej stanowią bardzo
dogodną lokatę. Ich poprzednicy
w postaci 3 proc. bono Skarbu

W ciągu niedzieli (dnia 2.4.
1939 r.) na ręce

Pana Marszałka
Smigłego-Rydzia

wpłynęło ogółem

2112 depesz

w tej liczbie

146 z deklaracjami
na Polczykę Lotniczą,

224 z deklaracjami
na F.O.N.

1.742 z wyrazami hołdu dla
Naczelnego Wodza i Armii
i oddaniem się pod rozkazy.

Kolejarze polscy dozbroją

Polskę w powietrzu

Kolejowe organizacje pracownicze
złożyły Marszałkowi Smigłemu - Ry-
dzowi meldunek swojej gotowości w
następujących słowach:

— My, kolejarze polscy, noszący za
szczytne miano armii transportu przy-
sposobieni długoletnią pracą do re-
telnego wypełnienia swych zadań wo-
jennych, zgłaszamy się, Panie Mar-
szałku, na Twe rozkazy i meldujemy,
że jesteśmy gotowi wraz z całym Na-
rodem spełnić obowiązek żołnierski
wobec Ojczyzny i pod Twoją komen-
dą wywalczyć Polskę zwycięstwem w
każdej potrzebie.

W odezwie, wydanej do swoich
członków, niżej podpisane organizacje
stwierdzają:

„Polska musi być mocarstwem lot-
niczym. Cel ten osiągniemy. Cały Na-
rod jak jeden mąż, weźmie udział w
Polczyce Lotniczej.“

My kolejarze znamy powinność swo-
ją wobec Ojczyzny i umiemy ją speł-
nić.

Organizacje i związki kolejowe wzy-
wają wszystkich swych członków i o-
gół pracowników kolejowych, by wraz
z całym światem pracy, deklarowali
solidarnie gotowość zakupienia Po-
lczyki Obrony Przeciwlotniczej“.

Kolejowe Przygospodarzenie Wojskowe,
Rozdział Kolejowy, Zjedn. Kolejowców Polskich,
Zw. Zaw. Prac. Kolejowych R.P., Zw. Kto-
ników Kolejowych, Zw. Zaw. Drużyn Kto-
torkich, Zw. Zaw. Maszynistów Kolej.,
Zw. Kolejowych Pracowników Drogowych, Fe-
deracja Kolejowców Polskich, Bezpartyjny
Zw. Zaw. Maszynistów Kolejowych, Zw. Zaw.
Zwrotniczych Kolejowych, Zw. Urzędowych
Prac. Kolejowych, Zrzesz. Techników Kolo-
jowych, Centr. Zw. Zaw. Prac. Kolejowych,
Zw. Polskich Inżynierów Kolejowych, Stow.
Lekarzy Kolejowych R.P., Zw. Inżynierów i
Ekonomistów Kolejowych R.P., Zrzesz. Pra-
cowników Administracji Technicznej Warszt-
tów i Parowozowni.

Cenny nabytek

Muzeum Bydgoskiego



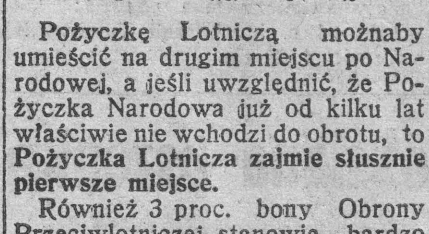
Spółceństwo bydgoskie zakupiło
ofiarowało miejscowemu muzeum wspa-
niały obraz olejny Wojciecha Gersona
„Krzyżacy“, (o)

MODEL POLSKIEJ

LOKOMOTYWY

NA WYSTAWIE

w NOWYM JORKU



Model szybkiej lokomotywy,
wykonany przez jedną z krajow-
ych fabryk, znajduje się wśród
eksponatów w pawilonie polskim
na Wystawie Nowojorskiej.

W siedzibie Polskiej Akademii Lite-
ratury wręczono onegdaj „nagrodę
młodych“ Jerzemu Andrzejewskiemu
za powieść „Ład serca“.

Nagrodę w sumie 2.000 zł doręczył
laureatowi prezes P.A.L. Wacław Sie-
roszewski, w obecności wicemin. oświa-
ty p. Maciszewskiego i licznych przed-
stawicieli najmłodszego pokolenia lite-
rackiego.

Wręczenie

„nagrody młodych“

Jerzemu

Andrzejewskiemu

W siedzibie Polskiej Akademii Lite-
ratury wręczono onegdaj „nagrodę
młodych“ Jerzemu Andrzejewskiemu
za powieść „Ład serca“.

Nagrodę w sumie 2.000 zł doręczył
laureatowi prezes P.A.L. Wacław Sie-
roszewski, w obecności wicemin. oświa-
ty p. Maciszewskiego i licznych przed-
stawicieli najmłodszego pokolenia lite-
rackiego.

Kolejarze polscy dozbroją

Polskę w powietrzu

Kolejowe organizacje pracownicze
złożyły Marszałkowi Smigłemu - Ry-
dzowi meldunek swojej gotowości w
następujących słowach:

— My, kolejarze polscy, noszący za
szczytne miano armii transportu przy-
sposobieni długoletnią pracą do re-
telnego wypełnienia swych zadań wo-
jennych, zgłaszamy się, Panie Mar-
szałku, na Twe rozkazy i meldujemy,
że jesteśmy gotowi wraz z całym Na-
rodem spełnić obowiązek żołnierski
wobec Ojczyzny i pod Twoją komen-
dą wywalczyć Polskę zwycięstwem w
każdej potrzebie.

W odezwie, wydanej do swoich
członków, niżej podpisane organizacje
stwierdzają:

„Polska musi być mocarstwem lot-
niczym. Cel ten osiągniemy. Cały Na-
ród jak jeden mąż, weźmie udział w
Polczyce Lotniczej.“

My kolejarze znamy powinność swo-
ją wobec Ojczyzny i umiemy ją speł-
nić.

Organizacje i związki kolejowe wzy-
wają wszystkich swych członków i o-
gół pracowników kolejowych, by wraz
z całym światem pracy, deklarowali
solidarnie gotowość zakupienia Po-
lczyki Obrony Przeciwlotniczej“.

Kolejowe Przygospodarzenie Wojskowe,
Rozdział Kolejowy, Zjedn. Kolejowców Polskich,
Zw. Zaw. Prac. Kolejowych R.P., Zw. Kto-
ników Kolejowych, Zw. Zaw. Drużyn Kto-
torkich, Zw. Zaw. Maszynistów Kolej.,
Zw. Kolejowych Pracowników Drogowych, Fe-
deracja Kolejowców Polskich, Bezpartyjny
Zw. Zaw. Maszynistów Kolejowych, Zw. Zaw.
Zwrotniczych Kolejowych, Zw. Urzędowych
Prac. Kolejowych, Zrzesz. Techników Kolo-
jowych, Centr. Zw. Zaw. Prac. Kolejowych,
Zw. Polskich Inżynierów Kolejowych, Stow.
Lekarzy Kolejowych R.P., Zw. Inżynierów i
Ekonomistów Kolejowych R.P., Zrzesz. Pra-
cowników Administracji Technicznej Warszt-
tów i Parowozowni.

Rezerwiści

gotowi stanąć

w obronie Ojczyzny

Zarząd główny Związku Rezerwi-
stów, reprezentujący organizację, be-
dącą zaplecem bohaterskiej Armii
Polskiej, wezwał wszystkich swoich
członków, aby z żołnierskim spokojem
przyjmowali rozkazy i nie wypada-
li i każdej chwili byli gotowi do czy-
nu.

Równocześnie członkowie związku
powinni jak najliczniej subskrybować
Polczykę Lotniczą i propagować ją w
społeczeństwie.

Tej treści deklarację uchwalono na
poniedziałkowym posiedzeniu zarządu
głównego.

Na posiedzeniu tym prezes min. Ko-
ścialski, oraz sekretarz gen. p. Wa-
lewski omówili obecną sytuację poli-
tyczną.

Na początku posiedzenia oddano po-
śmiertny hołd żołnierski sp. p. Sław-
kowi, b. członkowi rady naczelnej
związku.

Dzwony z kościołów i miedź z dachów pałacowych składano ongiś na dozbrojenie Armii Fundusz Obrony Narodowej w dawnej Polsce

Obserwując żywiołową ofiarności społeczeństwa na dozbrojenie Armii, mimo woli sięgam pamięcią wstecz. Odwracamy pośrodku karty historii...

Lata 1788 — 1794. Po strasznym ciśnie drugiego rozbioru, naród polski doznał silnego wstrząsu. Następuje raptowne niemal otrzeźwienie.

Wyniszczone przez wojska nieprzyjacielskie, okrojona Rzeczpospolita, zrywa się pod wodzą Tadeusza Kościuszki do pierwszego boju o Niepodległość.

Na skutek uchwały Sejmowej 1788 r. rozpisanie zostało „dobrowolna ofiara na nagłże potrzeby Ojczyzny”.

Jak pisał T. Korzon — nawet złoto ze skarbcza krakowskiego, srebro z ołtarzy, dzwony z wież kościelnych, zrywa się pod wodzą Tadeusza Kościuszki do pierwszego boju o Niepodległość.

W dziele pt. „Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta” T. Korzon, znajdujemy kompletny spis tych ofiar „na nagłże potrzeby Ojczyzny”.

Jakże żywo przypominają nam one dzisiejsze listy ofiar na Fundusz Obrony Narodowej.

Oto niektóre najcharakterystyczniejsze pozycje:

Oficerowie regimentu królewicza, szefostwa Wodzieńskiego, oddają miesięczną gaź w wysokości 6.650 złp.

Szlachta Cybort, nie mogąc więcej złożyć jak 18 złp — ofiarowuje armii polskiej swego jedynego syna.

Miódz szkolna z Brześcia Lit. — 450 złp, pfk. Nagórski Jan funduje szukomną chorągiew (oddział kawalerii) za 100.000 złp, bezimienny służący — 36 złp. Towarzysze drukarze „Gazety Narodowej” — 180 złp, Kwiatkowski szewc — 6 złp.

Bogusławski Wojciech, antreprenier „Teatru Polskiego” z reprezentacji (dyrektor teatru — dochód z przedstawienia) — 93 złp. Kadet składający przysłał na łaskę pieniądze w sumie 17 złp. Polacy z Londynu — 7.000 złp. Czterech mieszczan ubogich po cztery złp. Pallati, antreprenier (dyrektor teatru włoskiego w Warszawie, zysk z opery — 3.185 złp.

Pewny ubogi bezimiennie — 60 złp. Waficki K. uwalnia (od pańszczyzny) tych poddanych ze swojej wsi, którzy pójdą do wojska.

Chojcecki H. sędzia ziemski oddaje ochotnikom chłopom i szlachcie ze swojej wsi Motowidłowski — gruntu na lat 10, jeśli pójdzie jeden ochotnik z dwum (gospodarstwa), a na lat 20 jeśli pójdzie dwóch.

Beziimenny obywatel „troskliwy o uszczęśliwienie Ojczyzny” — przysłał 1.000. Beziimenny obywatel „czuły nad losem Ojczyzny” — 50.000 złp.

Szlachta składa znaczne ilości broni i amunicji, magnackie fabryki włókiennicze sukno na mundur dla żołnierzy. Idą z dworów konie i zaprzęgi. Z wiejskich chat — ostatnie zwoje płótna, żywność i głęboko schowane talary.

Kobiety składały znaczne ilości cennych klejnotów i naczyń srebrnych. Jak wartościowe były to nierzaz przedmioty świadczy taka pozycja: kolczyki od p. hr. Urszuli Tarnowskiej wartości 4.500 złp.

Autor pisma „O poprawie rządu” przysłał pierścienie oszacowany na — 1.800 złp.

Długo ciągnie się ta lista ofiar, skrupulatnie zebrana przez skrajnego historyka.

Z tych ofiar stworzono armię, walczącą pod Dubienką i Racławicami. Z podobnej ofiarności w późniejszych latach tworzyły się partyzantki Powstania Syczeńowego i Legiony Piłsudskiego.

Im wszystkim zawdzięczamy wolność.

Składając dziś na Fundusz Obrony Narodowej, kontynuujemy jedynie wspaniałe zapoczątkowaną tradycję naszych ofiarnych ojców i matek.

(L. Wr.)



Radio WARSZAWSKIE

Dziś: Reportaż z pobytu min. J. Becka w Londynie. 17.00 „Ochrona pamiętek naszel wolności” — odczyt. 17.15 Koncert wielkopostny. 18.40 „Spółdzielnia czy handel prywatny?” — dialog. 19.00 „Budujmy silne lotnictwo”. 21.00 Koncert Chopinowski. 21.30 Rozmowa wielkopolnolowa. 22.25 „Lauda dramatyczna”. 23.00 Reportaż z pobytu min. J. Becka w Londynie.

ŚRODA

6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Reportaż red. T. Lutostawskiego z pobytu min. Becka w Londynie. 7.30 Muzyka. 12.03 Audycja południowa. 15.00 „Nasz koncert” — piosenki dziecięce. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.05 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Dom i szkoła. 16.35 Koncert kameralny. 17.00 „Ochrona pamiętek naszel wolności” — odczyt. 17.15 Koncert wielkopostny z Łodzi. 18.00 Audycja dla wsi. 18.50 „Nasz wieczór”. 18.40 „Dyskutujemy” — Spółdzielnia czy handel prywatny? — dialog. 19.00 „Budujmy silne lotnictwo”. 19.30 Koncert popularny. 20.35 Audycja informacyjna. 21.00 Koncert Chopinowski w wyk. Małcużyńskiego. 21.30 Rozmowa wielkopolnolowa. 21.45 Recital organowy W. Widońskiego. 22.25 Jacek

ZAGRANICZNE

12.00 Kolumbia: koncert rozrywkowy; 12.15 Kolumbia: muzyka lekka; 13.00 Szkoła: koncert orkiestrowy; 14.00 Stuttgart: z op. w. 15.00 Berlin: wianuski melodi; 16.00 Kolumbia: koncert rozrywkowy; 16.05 Monachium: utwór w skrzypce; 17.05 Szkoła: muzyka lekka; 17.15 Mediolan: koncert wokalny; 18.15 Budapest: muzyka cygańska; 18.20 Lipsk: koncert solistów; 19.00 Florencia: koncert rozrywkowy; 19.40 Tuluza: melodie operetki; 20.00 Rzym: muzyka różnych narodów; 20.10 Stuttgart: muzyka taneczna; 21.00 Mediolan: „Zygrydy” op. Wagnera; 21.30 Lilla: wieczór oper; 22.30 Monachium: muzyka taneczna; 22.40 Wiedeń: muzyka taneczna; 23.15 Kopenhaga: muzyka taneczna; 23.10 Kolumbia: muzyka taneczna.

„Dar Pomorza” na szlaku Kolumba Sześć miesięcy u brzegów Ameryki Środkowej

Sześć i pół miesięcy w podróży na szlaku około 20.000 mil morskich — oto blinas ostatniej wyprawy morskiej 70 uczniów i jungów Państwowej Szkoły Morskiej w Gdyni na „Darze Pomorza”.

Wiadomości o zajęciu przez Polskę Śląska Zachodniego, odebrał radiotelegrafista statku w drodze do Casablanki. Toteż przyjazd żaglowca do Casablanki przypadał właśnie na okres znanej kampanii prasy francuskiej przeciw Polsce. Stąd też pierwsze przywitania Francuzów było bardzo chłodne.

Bardzo serdecznie natomiast witano polski żaglowiec w Las Palmas i to dzięki niezwyklej trosce honorowego konsula polskiego, którym jest rodowity Hiszpan. W Las Palmas istnieją przepisy, zabraniające przebywania na lądzie żaglowcom obcych statków. Dla Polaków zrobiono wyjątek w tradycji i to właśnie dzięki usilnym staraniom konsula.

Następnym etapem podróży „Dar Pomorza” był angielski port Barbados na wyspie tej samej nazwy, należącej do grupy brytyjskich Antyli. Jedną z tamtejszych gazet chce się pochwalić znajomością geografii, wypisała o Polsce szereg niedorzeczności. Toteż jeden z oficerów „Dar Pomorza”, wygłosił dla Anglików specjalny odczyt, a następnie zamieścił w tejże gazecie artykuł o Polsce.

Wieczorne wigilię spędził żaglowiec w Cartagene w Kolumbii, goszcząc polskiego p. Wiesiołowskiego. Po odbyciu ćwiczeń szkolnych, żaglowiec wyruszył do Porto Rico. Tam

przyleteli Polaków nadzwyczaj serdecznie. Mieszkańcy prześcigali się poprostu w gościnności. Bankiety, zabawy z tańcami były na porządku dziennym. M. in. załoga statku była obecna na „lunchu”, urządzonym dla niej przez klub... masonski. W dużej sali, udekorowanej emblematami masonskimi, pośrodku zastawionego stołu stała srebrna gwiazda, a wielki mistrz, dzwoniąc w srebrny dzwon, przedstawiał kolejno każdego Polaka donoszącym głosem, przy bardzo skomplikowanym ceremoniale.

W okresie postoju „Dar Pomorza” w Porto Rico, zawiązał tam również niemiecki okręt wojenny, torpedowiec „Schlesien” z załogą, składającą się z 850 uczniów marynarki wojennej. Trafił jednak na atmosferę wybitnie dla Niemców nieprzyjazną. Natomiast stosunki załogi polskiego żaglowca z Niemcami ułożyły się na stopie bardzo poprawnej.

Torpedowiec niemiecki wyruszył następnie z „Darem Pomorza” na Jamaikę, gdzie Niemcy spotkali się z jeszcze gorszym przyjęciem i wręcz wrogimi demonstracjami.

Polakom zaś miejscowe władze kołowe przysłały bezpłatne bilety kołowe dla zwiedzenia całej wyspy, a ludożercy obrzucali odjeżdżający statek kwiatami.

W Santiago de Cuba znaleźli się Polacy akurat po uśmierzeniu tam rewolty komunistycznej. Niemal wszyscy mieszkańcy Santiago, to komuniści. Tamtejszy „Stalin”, to obrazy mi Murzyn, który odbył przeszkolenie w Moskwie. Złożył on jednak kurtuazyjną wizytę dowódcy „Dar Pomorza”.

Odpowiedzi Czytelnikom

„Nauczyciel z Kresów” w Krzemieniu. Solycytator jest to używana w Małopolsce nazwa kancelaryjnego pomocnika adwokata, nie posiadającego wykształcenia prawniczego. Przed wprowadzeniem w Małopolsce instytucji komorników, solycytator zajmował się z ramienia adwokata głównie sprawami egzekucyjnymi. Nazwa ta pochodzi od angielskiego „sollicitor”, co w Anglii oznacza obrońcę sądowego bez wykształcenia prawniczego, takiego samego jak do niedawna w b. zaborze rosyjskim. Solycytator małopolski nie miał jednak nigdy prawa występowania w sądzie.

„Wilki” w Gawli woj. nowogrodzkiej. O istnieniu liceum inlarskiego nie wiemy. Natomiast istnieje Kurs Tkactwa Lnianego w Komarnie (woj. Lwowski) oraz Pryw. Koedukacyjne Kursy Liniarskie dla bractw w Wilnie (ul. Św. Jacka). Liceów gospodarczych (żeńskich) jest dużo. Wymieniamy parę: Państw. Liceum Gospodarcze w Warszawie (ul. 6-go Sierpnia 43), Liceum Gospodarcze Wielkiego w Chylicach poczta Piaseczno (pod Warszawą). Pryw. Liceum Gospodarcze w Zakopanem (Kuzniek). Państw. Liceum Gospodarcze w Poznaniu (ul. Marszałka Piłsudskiego 23).

Linia Maginota obsiana pszenicą Groźne „pole szparagowe”



Wraz z lordem Gortem, szefem angielskiego sztabu generalnego, który polecał zwiędzić podziemne fortyfikacje linii Maginota, udało się korespondentowi specjalnemu „Daily Express”. Oto jego wrażenia: „Bezpośrednio po śniadaniu, o wcześnie rano, lord Gort zniknął w ciemnych chłupach linii Maginota. Było to w Metz. Wraz z nim udał się na inspekcję naczelny dowódca sił zbrojnych Francji, gen. Gamelin, oraz grupa oficerów sztabowych. Wyonili się w Nancy, o trzydziści kilometrów dalej, w chwili, kiedy miano podawać do obiadu.

Podczas, gdy nasz szef badał tajemnice najpotężniejszych fortyfikacji podziemnych Europy, ja siedziałem po nad nim, w blaskach słońca i podziwiałem przedziwny kontrast pokoju i wojny, jaki stworzyła zbrojca się Europa w tym zakątku.

Koło ufortyfikowanego wylotu, gdzie zanurzył się pod ziemię lord Gort, dwie małe dziewczynki zabawiały się ciskaniem kamyczków na szerokiej plaży świeżo zaoranego pola. O-

podał odciec ich, wieśniak, chodzą bródami tam i z powrotem, siejąc pszenicę. Jest to pierwszy prawdziwy wiosenny dzień w Lotaryngii. Małe szcze bionca-wesoło; słyszałem kolejno zdania francuskie i niemieckie. Większość tutajszych chłopów mówi mieszaniną tych dwu języków.

Jak będzie wojna, schowamy się pod ziemię z żołnierzami — rzekły w formie wyjaśnienia. Właściwie powiedziały trochę inaczej: żołnierzy przeważały „skorupkami”. Tak nazywają tu tych, co opancerzeni, kryją się lub wysuwają na powierzchnię.

Górzysta okolicą pokryta jest matami wzniesieniami, kryjącymi dachy obrotowe. Właśnie po takim biegu dziewczynki. Trzy podobne pagórki sterczały w pobliżu. Na horyzoncie widać wyraźnie pas pól. Za kołczasta palisadą ze stali jest jedyna widoczna oznaka fortyfikacji. Sterczy ponad cztery stopy z ziemi.

Dziewczynki nazywały to po swojemu: polem szparagowym. Istotnie, pale stalowe, stanowiące niezawodną przeszkodę dla czołgów, przypominały z daleka grzędę wyrosniętych szparagów.

Zbliżać się do nich nie wolno, bo niektóre połączone są z minami. Wieśniacy tutaj robią złote interesy od czasu, kiedy linia Maginota zagnała tylu ludzi o niegorszych apetytach.

DR. KAJOT ROZSTAJNE POWIEŚĆ I DROGI

Nowy bohater, odnajdujący pokój w wdowy i jej córki, zaprowadzony został do nich na herbatkę.

Na obrusie w duże niebieskie kwiaty stała pokrajana wędlina na fajansowym wyszczerbionym talerzu, chleb i masło i herbata w szklankach z grubego szkła. Ze ścian oklejonych straszliwą tapetą w chińskie domki, na której nieskończoną ilość razy powtarzał się ten sam Chińczyk w jakimś trójkącie na głowie i ten sam domek-pagoda, wisiały fotografie rodzinne. Jakies bezmyślne twarze w welonach słubnych, jakies grupy panów z podkreconymi wąsikami i na tłusto wysmarowanych czuprynach. Zegar w rzeźbionej drewnianej szafce tykał na ścianie, poczarwane meble tłoczyły się jeden na drugim.

Lokator zdawał się tego wszystkiego nie widzieć. Nie patrzył też na twarz matki i córki. Dażył szybko do swego celu.

Już przy pierwszym kawku chleba z szynką zagadnął, czy aby sąsiedzi zachowują się spokojnie, bo on dużo pracuje w domu zwłaszcza wieczorami, i w ten sposób przeszedł do pytania o poszczególnych sąsiadów:

— A pod nami kto mieszka — spytał.
— A to jeden urzędnik z banku, bardzo porządnym człowiekiem — powiedziała panna Waleria.
— Spokojni ludzie? — pytał.
— Tak. Całe wieczory w domu siedzą, nigdy nie wychodzą.
— To może gości przyjmują? — rzucił od nie-

chcenia, syjąc cukier do herbaty.
— E, jakich tam gości... — zaczęła stara, ale Waleria jej przerwała:

— A właśnie, żeby mama wiedziała, że przyjmują. Ciagle tam do nich dzwonią. Nie raz już w łóżku wieczorem leżę, a słyszę jak do Kolskich dzwonią do drzwi.

— Zdaje ci się, chyba — zaprzeczyła stara.
Przez chwilę klęczył się, matka z córką o gości Kolskich, a lokator widocznie namyśliwszy się, że nie wiele więcej się już dowie, podziękował za wypitą herbatę i wycofał się do swego pokoju.

Zamknął starannie drzwi, przekreślił cicho klucz i podszedł najpierw do mikrofonu. Przyłożył ucho, ale spod podłogi nie doleciał żaden dźwięk. Po chwili skrzywienie drzwi, jakieś kroki i znowu cisza.

— Trzeba dłużej czas być przy mikrofonie — postanowił i usiadł na podłodze, opierając się plecami o łóżko, a ucho mając nisko, niedaleko mikrofonu.

Panna Waleria zdziwiłaby się bardzo, gdyby zobaczyła, w jakiej pozycji leży przy mikrofonie lokator przedpołudniowy. Ale na szczęście poszła spać i zaoszczędziła sobie tego widoku.

Na dole panowała cisza. Nagle, po upływie kwadransa, agent usłyszał wyraźnie dolatujący z dołu dźwięk dzwonka telefonu. Sygnał był urywany i natrząsany, jak zwykle gdy dzwoni międzydomowa centrala. Zaraz potem usłyszał śpieszne, ciężkie kroki, zmierzające do telefonu i męski głos, który zawołał:

— Halo!
— Teraz wypróbujemy nasze słuchawki — pomyślał agent i szybko zerwał się z podłogi wybiegając słuchawki, położył je z aparatem radiowym i zasiadł na krześle, mając je na uszach.
Ku swojej wielkiej radości usłyszał wyraźnie głos lokatora z dołu. Głos ten mówił:
— To Konin?
— Konin — odpowiedziała telefonistka.
— To ty Józef?
— Tak ja, — odparł gruby chirapliwy głos.
— Spóźniłeś się trochę z telefonem.

— Czekalem na połączenie.
— Jaka tam u was dzisiaj pogoda?
— Niezła, trochę deszcz przepadał rano, ale teraz wiatr rozpuścił chmury.
— To doskonale. A jak zdrowie żony?
— Trochę przeziębiona, ale nie groźnego.
— Pozdrów ją ode mnie i od mojej żony.
— Dziękuję.
— Jutro zatelefonuję o 6-ej. To ci odpowiada?
— Tak, będę w domu.
— Do widzenia.
— Do widzenia.

Trzask odkładanych z obu stron słuchawek. Odezwiała się centrala międzydomowa.
— Rozmowa skończona?
— Skończona.

Agent został ze słuchawkami na uszach, nic nie rozumiejąc.
— Cóż to za rozmowa pomiędzy Koninem a Warszawą? Czy ci ludzie po to do siebie telefonowali, żeby zakomunikować sobie wzajemnie przez telefon międzydomowy, że rano w Koninie padał deszcz, a pod wieczór wiatr rozpuścił chmury?

Podszedł do mikrofonu, ale na dole panowała cisza.

Wziął blok i ołówek i zanotował szczegółowo każde usłyszane słowo rozmowy telefonicznej.

Nie ulegało dla niego wątpliwości, że była to jakaś rozmowa umowna.

Tego wieczora nie usłyszał już nic ani przez mikrofon, ani przez radio. Widocznie Kolski położył się spać. Lokator zrobił to samo.

Nazajutrz zjawił się z meldunkiem u Horodziejskiego. Inspektor słuchał uważnie wszystkiego. Gdy agent doszedł do rozmowy międzydomowej, na twarzy Horodziejskiego odbiło się zainteresowanie, graniczące z niepokojem. Od pewnego czasu nabierał coraz większą pewność, że Sansewerine musiał ukryć w jakimś miasteczku prowincjonalnym, że odcieciał ją całkiem od świata. Inaczej znalazłaby sposób na porozumienie się z nim. Słowa agenta zdawa-

ły się rzucić światło na tę sprawę.

— Konin, powiedział pan — spytał gorączkowo. Myśl jego pracowała już w tym kierunku.

— Czyżby to był Konin? — myślał, kombinując, jakie znaczenie, w związku z tym dąbały się podstawić pod niego nie mówiące grzecznościowe formuły o pogodzie i zdrowiu.

Polecił agentowi, aby nie opuszczał swego stanowiska.

Kolski przychodził do domu dopiero po godzinach bankowego urzędowania i wtedy rozpoczynał się jego rozmowy telefoniczne.

W mieszkaniu lokatora panny Walerii zainstalowano także aparat telefoniczny, dysponujący specjalnie skonstruowanym podsłuchem. Wszystkie rozmowy telefoniczne Kolskiego były więc odgad pod ścisłą kontrolą.

Mimo, że żadna z nich, na pozór, nie zawierała żadnych wskazówek, agent notował je skrupulatnie i dwa razy dziennie meldował inspektorowi.

Pewnego dnia (było to w jakieś cztery dni po jego wprowadzeniu na stałową) wracając do domu, spotkał na schodach wychodzącego z drzwi swoich gospodyni jakiegoś niewielkiego człowieka o wyjątkowo pocztowego tłuściocha. Tamten rzucił na niego spojrzenie spod oka i szybko zaczął schodzić na dół.

Agent mimo, że miał w kieszeni klucz, który mu w dowód największego zaufania dały gospodynie, zadzwonił.

Otworzyła mu panna Waleria. Na jego widok twarz jej się rozjaśniła. Była najwidoczniej z dnia na dzień coraz bardziej zakochana w swym lokatorze.

— Czy był tu kto u panny Walerii? — rzucił od niechcenia lokator.

— A tak, był pan Kolski z dołu.

— Aha — mruknął lokator i już stojąc w drzwiach swego pokoju spytał od niechcenia:
— A czego tu chciał?

Poprzedniczki „Pani Piętnastej“ Galeria pierwszych dam Pałacu Elizejskiego

Francja otrzymała nowego prezydenta, a co za tym idzie — nowa prezydentowa. Osoba małżonki prezydenta republiki francuskiej była zawsze przedmiotem najwyższych zainteresowań całej Francji.

Oto garść historyjek i anegdot z życia prezydentowych, poczynając od małżonki pierwszego prezydenta republiki, Madame Thiers.

Gdy ówczesny mąż stanu, Adolphe Thiers, został po wojnie 1870 roku obrany pierwszym prezydentem republiki, miał przy sobie stałe dwie kobiety: żonę i teściową.

Pani Thiers, córka zamożnego ziemiaństwa nazwiskiem Desnoes, po ślubie wprowadziła się do domu męża wraz z swą matką — wdową. Obie kobiety otaczały Thiersa najczulszą opieką i w domu panował duch patriarchalny. Pani Thiers nie znosiła etykiety. Cała Paryż wiedział o tym, że podczas oficjalnych przyjęć, punktualnie o 10-tej wieczorem zasypiała w swym fotelu.

Gdy prezydent Thiers zmarł na pierwszym stanowisku, pani Thiers nie pozwoliła, by jej małżonek był pochowany na koszt państwa i sama za własne fundusze urządziła mężowi wspaniałe, godne prezydenta pogrzeb.

Pani Thiers nie lubiła polityki. Gdy pewnego dnia, podczas kryzysu ministerialnego, jeden z najbliższych współpracowników jej męża przybiegł do niej wołając radośnie: „Wszystko w porządku, gabinet ma olbrzymią większość! — prezydentowa powiedziała rozczarowana: — Cóż mnie to obchodzi? Chciałabym tylko wiedzieć, jak tam się czuje mój mąż po bankietach...

Przeciwieństwem pod tym względem była małżonka następnego prezydenta, Mac Mahona. Pani Mac Mahon pasjała lubiła politykę. Mąż radził jej się we wszystkich sprawach.

Kiedy nadeszła chwila ustąpienia Mac Mahona, nie wierzono w Paryżu, że prezydent to uczyni, dopóki pani Mac Mahon nie wyraziła swego zdania w tym względzie.

Opuszczając pałac Elizejski na zawsze, pani Mac Mahon miała jedną po ciele: syn jej ożenił się z córką księcia d'Orlean, pretendenta do tronu Francji.

Małżonka trzeciego prezydenta republiki, Juliusza Grevy, była do przesydy skromna. Nie znosiła zaszczytów, przyjęć i odznaczeń. Za to jej córka Alicja nie wdała się w matkę. Jako młoda dziewczyna, najpierw skompromitowała ojca-prezydenta swym głośnym flirtem ze słynnym tenorem, brytyjskim kapitanem, Capoulem. Potem uspokoiła się i wyszła za mąż, ale to jej małżeństwo stało się nieszczęściem ojca. Zięć Grevy'ego, deputowany Wilson, skompromitował się skandaliczną aferą korupcyjną, polegającą na sprzedaży odznaczeń i stanowisk.

W rezultacie p. Grevy widział się zmuszony zrezygnować ze swej kandydatury na następne siedmioletnie.

Pani Sadi Carnot, małżonka czwartego prezydenta, zastąpiła w Paryżu na skutek pewnego zdarzenia.

Oto gdy pewien spiskowiec skazany został za niedużym zamach na prezydenta, na długoletnie więzienie, pani Carnot odszukała jego rodzinę i zaopiekowała się nią, a po wypuszczeniu zamachowca na wolność, dała mu posadę.

W dniu, kiedy prezydent jechał do Lyonu na uroczystości, pani Sadi Carnot jak gdyby przeczuwała nieszczęście. Po raz pierwszy od chwili, gdy mąż został prezydentem, błagała go, aby zrezygnował z tej podróży. Lecz prezydent Carnot pojechał.

I zginął, zaszyty w kufaz, przez Włocha Caserio przed Operą w Lyonie.

Gdy po ustąpieniu prezydenta Casimira Periera odbywały się wybory w Wersalu, jednocześnie w kościele Madeleine modliła się gorąco pewna kobieta. To małżonka p. Feliksa Faure błagała Boga, by nie wybrano jej męża.

Pani Feliksowa Faure nienawdziła polityki i wszelkich politycznych rozgrywek. Nie rozumiała, czemu robią tyle hałasu z powodu sprawy „jaki-

go kapłana Dreyfusa“.

Była nieszczęśliwa, gdy musiała się wprowadzić do Pałacu Elizejskiego. Za to jej córce Lucji nie zbywało na ambicji i snobizmie. W Paryżu mówiło o niej, że gdy w Pałacu Elizejskim przestawi choćby jeden mebel, uważa to za okazję do zrobienia sobie w prasie reklamy.

Feliks Faure zmarł zagadkową śmiercią. W Paryżu łączono z tym wypadkiem nazwisko głośnej pani Steinhall. Małżonka prezydenta nie brała jednak na serio tych pogłosek i modliła się żarliwie za duszę swego małżonka.

Prezydentowa Fallières słynęła ze skąpstwa. Pewnego dnia w jednym z pism humorystycznych ukazała się na niej następująca wzmianka:

„O święcie aresztowano pewnego bardzo wytwornego młodzieńca w chwili, gdy kradł bułkę ze sklepu piekarni. Był osłabiony i blady. Przyznał się, że wraca z przyjęcia w Pałacu Elizejskim i kradł z głodu. Policjanci nakarmili biedaka i wypuścili go na wolność“.

Zarzucano pani Fallières, że zwierzy nie upolowaną w czasie polowań oficjalnych, zamiast przeznaczyć dla ubogich — jak to było w zwyczajach — sorzadawała do hał paryskich.

Jaka będzie nowa prezydentowa, która Paryż nazywa narazie „Madame Quinze“ (Pani Piętnasta) — ze względu na to, że będzie małżonką piętnastego prezydenta republiki — pytanie to pochłania stolicę Francji w stopniu bodaj nie mniejszym niż pytanie: kto będzie następcą pana Lebruna?

Jeden z głównych placów Madrytu — „Puerta del Sol“ zapelniony tłumami, które owacyjnie witają wkraczające wojska gen. Franco.

410 langustów padnie ofiarą przy wyborach prezydenta Francji

Od dawien dawna istnieje we Francji tradycja, że wyborcy, zbierający się w pałacu Wersalskim, dla wyboru prezydenta, zjadają przedtem wspólnie śniadanie.

Przygotowane jest dla tylu osób, to trudnieli! Toteż mogą sobie na to pozwolić tylko największe lokale. Dawniej był zwyczaj, że jadało się w restauracji „aux Réservoirs“, dziś zamkniętej. Ostatnim razem pomazzerowali wyborcy do „Trianon Palace“, gdzie króluje znakomita gospośka, pani

Rev. Należy przypuszczać, że tak będzie i jutro, w dniu wyborów.

W „Trianon“ od dawna wszystko jest gotowe. Zapisy przyjęte. Nakrycia w liczbie 812, znajdują się na trzech kondygnacjach, nawet w prywatnym mieszkaniu właścicielki.

Śniadanie rozpoczyna się o godz. 1.30. Wyborcy siedzieć będą klubami. Restauracja zaangażowała 150-u dodatkowych pracowników, co razem ze stałymi wynosi około 230 osób. Wszystko to są wykwalifikowani kelnerzy, przysłani przez zaprzyjaźnione restauracje z całego Paryża.

Stosownie do jadłospisu, rozpocznie się śniadanie langustem. Każdy wyborca otrzyma połówkę, po tym każdy otrzyma ćwierć kurczęcia, wątróbki, salate i owoce.

220 kurcząt i 410 langustów pójdzie na te ucztę.

Rudy kryolitowe na Grenlandii niezbędne przy wytwarzaniu aluminium

Prasa zagraniczna przynosi ciekawe szczegóły, dotyczące przyczyn, dla których Niemcy zażądały niedawno od Danii przyznania im bazy lotniczej na Islandii.

Od Islandii jest tylko 800 km do Grenlandii, do portu Julianehaab. A na Grenlandii znajdują się jedyne w świecie (drobnych złóż na Uralu i w st. Colorado nie można brać pod uwagę) kopalnie rud kryolitowych, niezbędnych do wyrobienia aluminium.

Kopalnie kryolitów wykryto w r. 1904. Dzięki temu Dania posiadała monopol dla całego świata. Niemcy więc, osiadając na Islandii, nie tylko same zdobyłyby kryolit, lecz uniemożliwiłyby jego dostawy dla Anglii, Francji, Ameryki i Sowieci. A ponieważ nowoczesna wytwórczość samolotowa jest nie do pomyślenia bez kryolitu, więc troska o Islandię była ze strony Niemiec również chęcią unieruchomienia wytwórni samolotowych w czterech wymienionych tu krajach.

Udar serca konia przyczyną śmierci młodzieńczej księżniczki

W tragiczny sposób zginęła młodzieńcza księżniczka Ryksa Oldenburska, która przed czterema dniami ukończyła 16 lat.

Księżniczka wyjechała konno w południe, na codzienny spacer, już nie powróciła.

Po całonocnych poszukiwaniach znaleziono zwłoki księżniczki w lesie, o kilka kilometrów od zamku Lensahm w prowincji Szlezwig-Holsztyn, w którym mieszkała z rodzicami. Również

koń był martwy.

Przyczyną wypadku był udar serca, któremu uległ koń. Padając przyniósł księżniczce tak nieszczęśliwie, że poniosła śmierć.

Księżniczka Ryksa była starszą córką wielkiego księcia Mikołaja Oldenburskiego i wielkiej księżnej Heleny, z domu ks. Waldeck-Pyrmont.

Pomimo młodego wieku była wytrawną amazonką i zdobyła szereg nagród na zawodach hipicznych.

Bardzo szanowna pani dobrodziejke przepraszam, ale właśnie mam tu z panią Renowicką ważną i zupełnie prywatną rozmowę, którą muszę szybko skończyć, gdyż mój pociąg za godzinę odchodzi. Niech się pani łaskawie na mnie nie obraża za szczerość.

W ciotkę jakby piorun strzelił. Pocerwieniła, rybitm ruchem poruszyła kilka razy wargami, zerwała się z krzesła i mamrocąc jakieś słowa, których niepodobna było rozróżnić wybiegła drobnym kroczkiem z pokoju. Gdyby ten człowiek wiedział, ile trudu mnie kosztowało powstrzymanie się od śmiechu. Jak żyję jeszcze nie widziałam, by ktoś w taki sposób w obcym domu potrafił wykurzyć bądź co bądź starszą damę!

Zaczął mówić tak, jakby nic, ale to absolutnie nie ważne nie zasłło:

— Przekonałem się, że ten drugi Jurgus, że ten Jurgus prywatny, co siedzi we mnie zapomniany i zahukany przez pierwszego też ma równe prawa i też domaga się swego szczęścia.

— Przypuszczam, że nawet na nie zasługuję. Podniósł na mnie oczy i zapytał:

— Czy pani mówi poważnie?

— Ależ najzupełniej.

— A dlaczego pani tak sądzi?

— No, nie zamierzam panu robić komplementów, ale jest pan młody, dzielny... Powiedziałabym bardzo miło. Zasługuję pan na osobiste szczęście. Nic nie odpowiedział. Zdawał się szukać słów, od których zacząć. Wewnętrznie wprost trzęsł się z niecierpliwości, chociaż oczywiście domyślał się, co mi chce powiedzieć. Wreszcie odezwał się:

— Kiedyś zobaczyłem pana. Od tej chwili nie umiałem pani zapomnieć. Później u jednej z pani przyjaciółek przypadkiem zobaczyłem pani fotografię. Wiele razy przebiegałem do Warszawy, w nadziei, że uda mi się panią poznać. (D. c. n.)

(88)

Radość oswobodzonego Madrytu



Jeden z głównych placów Madrytu — „Puerta del Sol“ zapelniony tłumami, które owacyjnie witają wkraczające wojska gen. Franco.

410 langustów padnie ofiarą przy wyborach prezydenta Francji

Od dawien dawna istnieje we Francji tradycja, że wyborcy, zbierający się w pałacu Wersalskim, dla wyboru prezydenta, zjadają przedtem wspólnie śniadanie.

Przygotowane jest dla tylu osób, to trudnieli! Toteż mogą sobie na to pozwolić tylko największe lokale. Dawniej był zwyczaj, że jadało się w restauracji „aux Réservoirs“, dziś zamkniętej. Ostatnim razem pomazzerowali wyborcy do „Trianon Palace“, gdzie króluje znakomita gospośka, pani

**Sila --
w stalowych
skrzydłach**

Rudy kryolitowe na Grenlandii niezbędne przy wytwarzaniu aluminium kuszą Niemcy do osadzenia się na Islandii

Prasa zagraniczna przynosi ciekawe szczegóły, dotyczące przyczyn, dla których Niemcy zażądały niedawno od Danii przyznania im bazy lotniczej na Islandii.

Od Islandii jest tylko 800 km do Grenlandii, do portu Julianehaab. A na Grenlandii znajdują się jedyne w świecie (drobnych złóż na Uralu i w st. Colorado nie można brać pod uwagę) kopalnie rud kryolitowych, niezbędnych do wyrobienia aluminium.

Kopalnie kryolitów wykryto w r. 1904. Dzięki temu Dania posiadała monopol dla całego świata. Niemcy więc, osiadając na Islandii, nie tylko same zdobyłyby kryolit, lecz uniemożliwiłyby jego dostawy dla Anglii, Francji, Ameryki i Sowieci. A ponieważ nowoczesna wytwórczość samolotowa jest nie do pomyślenia bez kryolitu, więc troska o Islandię była ze strony Niemiec również chęcią unieruchomienia wytwórni samolotowych w czterech wymienionych tu krajach.

Udar serca konia przyczyną śmierci młodzieńczej księżniczki

W tragiczny sposób zginęła młodzieńcza księżniczka Ryksa Oldenburska, która przed czterema dniami ukończyła 16 lat.

Księżniczka wyjechała konno w południe, na codzienny spacer, już nie powróciła.

Po całonocnych poszukiwaniach znaleziono zwłoki księżniczki w lesie, o kilka kilometrów od zamku Lensahm w prowincji Szlezwig-Holsztyn, w którym mieszkała z rodzicami. Również

koń był martwy.

Przyczyną wypadku był udar serca, któremu uległ koń. Padając przyniósł księżniczce tak nieszczęśliwie, że poniosła śmierć.

Księżniczka Ryksa była starszą córką wielkiego księcia Mikołaja Oldenburskiego i wielkiej księżnej Heleny, z domu ks. Waldeck-Pyrmont.

Pomimo młodego wieku była wytrawną amazonką i zdobyła szereg nagród na zawodach hipicznych.

Bardzo szanowna pani dobrodziejke przepraszam, ale właśnie mam tu z panią Renowicką ważną i zupełnie prywatną rozmowę, którą muszę szybko skończyć, gdyż mój pociąg za godzinę odchodzi. Niech się pani łaskawie na mnie nie obraża za szczerość.

W ciotkę jakby piorun strzelił. Pocerwieniła, rybitm ruchem poruszyła kilka razy wargami, zerwała się z krzesła i mamrocąc jakieś słowa, których niepodobna było rozróżnić wybiegła drobnym kroczkiem z pokoju. Gdyby ten człowiek wiedział, ile trudu mnie kosztowało powstrzymanie się od śmiechu. Jak żyję jeszcze nie widziałam, by ktoś w taki sposób w obcym domu potrafił wykurzyć bądź co bądź starszą damę!

Zaczął mówić tak, jakby nic, ale to absolutnie nie ważne nie zasłło:

— Przekonałem się, że ten drugi Jurgus, że ten Jurgus prywatny, co siedzi we mnie zapomniany i zahukany przez pierwszego też ma równe prawa i też domaga się swego szczęścia.

— Przypuszczam, że nawet na nie zasługuję. Podniósł na mnie oczy i zapytał:

— Czy pani mówi poważnie?

— Ależ najzupełniej.

— A dlaczego pani tak sądzi?

— No, nie zamierzam panu robić komplementów, ale jest pan młody, dzielny... Powiedziałabym bardzo miło. Zasługuję pan na osobiste szczęście. Nic nie odpowiedział. Zdawał się szukać słów, od których zacząć. Wewnętrznie wprost trzęsł się z niecierpliwości, chociaż oczywiście domyślał się, co mi chce powiedzieć. Wreszcie odezwał się:

— Kiedyś zobaczyłem pana. Od tej chwili nie umiałem pani zapomnieć. Później u jednej z pani przyjaciółek przypadkiem zobaczyłem pani fotografię. Wiele razy przebiegałem do Warszawy, w nadziei, że uda mi się panią poznać. (D. c. n.)

(88)

Migawki sądowe



„Darmozjadek“ Przecucie pana Rypsa

Pan Beniek Rypś wygląda jak kapelmistrz orkiestry symfonicznej. Rozwierzona, kędzierzawa czupryna, błędny wzrok, muszka przekrzywiona i źle zawiązana składowa się na wysoce artystyczną całość. Tylko smoking, noszący na sobie ślady najrozmaitszych sosów, nasuwa podejrzenie, czy też czasem jego właściciel nie jest kelnerem w koszernej restauracji.

Już z pierwszych słów pana Rypsa, zeznającego w charakterze świadka przed sądem grodzkim przy ul. Długiej, wynika, że nie podobna powyższemu domyśle w odmówić trafności.

Najsamprzód proszę wysokiego sądu, to ten gość zamawiał wótróbkę. I nie jedne porcje, nie dwóch porcji, tylko trzech. To sze mnie odrazu nie spodobało. Kto to może być, kto, myśle sobie, Rotszyld, nie, Szereszewski nie, to w takim razie kto sobie pójdzie pozwoić na trzy porcje wótróbkę? — szmonda, sumogranda, darmozjadek pszakrew!

— Proszę się wyrażać przyzwolcie przed sądem! — mityguje porwczego pana Benka sędzia.

Jak się mogię wyrażać przy zwoicie, jak, kiedy on można powiedzieć mi że zał cały procent za tydzień. Tydzień muszę latać jak pies z wywieszonym ogonem, żeby zarabiać 30 złotych, a ten rachunek wypada 32! — pieni się pan Rypś, rzucając błyskawice na stojącego opodal oskarżonego, pana Kube Zalcmana.

Mimo to niech się pan opamiętuje i powie sądowi, co oskarżony jeszcze zamówił.

Co on nie zamówił niech się wysoki sąd zapyta. I kluskiś mit fisieł, i czulent i wedzonkie z indyka, i szynki z kury, i kugiel i cymes.

A pan mu wszystko podawał?

Sam nie wiem, co mnie się stało. Pomieszaniec zmysłów się zrobiłem. Sie bałem nie zapłacić, a pomimo go dawałem.

No i gdy zjadł co nastąpiło?

Jak zjadł i wypił może pięć kieliszków wódki, to zażądał wycisk z pomarańczy.

Co?

Pomarańcza z wyciskiem.

Cóż to znaczy?

Pan sędzia nie w? Sie bierz pomarańcz rozerzyna się z

nożem i dusi się jej do szklanki. Jak on obstałował ten wycisk, miałem dosyć, wyskakałem na ulicę i krzyknąłem „policja“.

Przyszedł pan władza i wtenczas się okazało, że miałem rację. — Oskarżony nie miał zupełnie pieniędzy?

Owszem miał — 30 groszy!

Cóż pana skłoniło do wyprawa wienia sobie takiej uczy bez pieniędzy? — zwraca się sędzia do oskarżonego.

Sam nie wiem, przyszedł na pół szklanki herbaty i jak zobaczyłem że wótróbkę, tak się coś roznamietosiłem, że słońca z kopytami zjadłem by też.

A po cóż pan zamawiał sok z pomarańczy?

Z powodu doktor mnie zapisał, na brak apetytu. — tłumaczy się spokojnie pan Zalcman.

Wychodząc z założenia, że diagnoza lekarska była mylna, sąd przepisał panu Kube miesiąc aresztu jako środek na nadmierne łaknienie.

WIECH

Rekord lotnika



Kapitan niemieckiego lotnictwa Dieckter, owacyjnie witany przez rodzinę i kolegów po rekordowym locie, w którym na jednoosobowym płatowcu myśliwskim osiągnął szybkość 746 km.

Tadeusz Dołęga-Mostowicz

Pamiętnik pani Hanki

Powieść

jako o samym bezpłodnym bogactwie. Nie traktowałem go równie jako środka umożliwiającego beztrudne i luksusowe życie. Myślałem o nim, jako o potędze, którą daje posiadaczowi. Marzyłem, a raczej źle mówię, bo marzyć nigdy nie umiałem, układałem sobie plany, że będę zakładał fabryki i przedsiębiorstwa, że stanę się duszą zorganizowanych rzesz ludzkich, którym wpadną będą moje poimowanie świata, moje ideały i tak dalej.

— To bardzo szczytne — powiedziałam. Skinał głową:

— Tak sądzę. Tak sądziłem zawsze. I tak pewno będę myślał do końca życia. Otóż cel swój osiągnąłem. Dziś mam wiele milionów. Kieruję wieloma przedsiębiorstwami. Tysiące ludzi wychowuję według swoich przekonań. A jednak przekonałem się, że to nie jest szczęście.

— I dlaczego? — zapytałam.

Na jego wysokim czole zarysowały się głębokie pionowe bruzdy:

— Widzi pani, dlatego, że każdy mężczyzna, jak przypuszczam, ma w sobie dwóch ludzi: jeden to jest człowiek, drugi to jest mężczyzna. Nie umiem się wysławiać, nie mam żadnego wykształcenia, ale pani i tak mnie zrozumie. Otóż jako człowiek jestem szczęśliwy. Wiem, że pracuję z pożytkiem dla społeczeństwa, wiem, że przedstawię, mniejszą lub większą, ale na moje wymagania wystarczającą wartość, że otacza mnie uznanie i szacunek. Gdy-

bym dziś umarł, załawanoby mnie jako uczciwego kontrahenta, jako sprawiedliwego pracodawcę, jako dobrego obywatela. Ale widzi pani nikt by po mnie nie zapłakał.

— Czy pan jest tego pewien?

— Najzupełniej. Nikogo nie mam bliskiego. Jako człowiek prywatny jestem zupełnie sam. Jako mężczyzna jestem sam. Rozumie mnie pani? Nie mam żony, nie mam rodziny, nikogo.

— Ach, mój Boże — zaprotestowałam. — Przecież nieposiadanie żony nie wyklucza jeszcze uczuć, które możemy żywić do kogoś z nami niezwiązane-go, uczuć którymi ten ktoś nam odpowiada.

— Rozumiem, co pani chce powiedzieć. Otóż ja się do takich rzeczy, proszę pani, nie nadaję. Nie umiem tego. Proszę mi darować brutalną szczerość. Ale nie chcę maskować się przed panią. Nigdy nie miałem kochanki. To znaczy nigdy nie miałem kobiety, którą łączyłby ze mną najmniejszy bodaj sentyment. Nie lubię półśrodków. Nie lubię komedii. Te kobiety, z którymi się stykałem podobnie na tę rzecz patrzyły. Ja płaciłem, one brały pieniądze.

— To strasznie. Nie uwierzę, by to panu wystar-

— P... długie lata wierzyłem, że mi wystar-

— U... nagle, gdyż weszła ciotka Magdalena.

— z... z taca. Gdy Józef wyszedł pan Jurgus

— s... się o ciotki Magdaleny;

Mali Zaolzień w „Domu Prasy“



Wycieczka w haitu „Domu Prasy“

Mili goście odwiedzili w poniedziałek „Domy Prasy“ — 22 dzieci ze szkoły powszechnej w Karwinie, podziwiając nowoczesne maszyny i urządzenia zakładów drukarskich.

Mali Zaolzień z przejęciem przyglądali się jak się robi gazetę wypytyując o różne szczegóły.

Wycieczka działwy śląskiej zaproszona została do Stolicy przez uczennice gimnazjum pp. Popielewskiej i Roszkowskiej.

Całe szczęście, że zdażyłam wrócić do domu niespełna pięć minut po piętej. Pan Jurgus był tam oczywiście. Bawiła go ciotka Magdalena, czym nie wydawał się specjalnie zachwycony. Gdy poszła, by wydać polecenia służbie (pan Jurgus prosił o whisky i wodę sodową), powiedziałam:

— Od bardzo dawna chciałem panią poznać.

— Ja również o panu słyszałam.

— Nie wiem, co pani o mnie słyszała. Pragnąłabym natomiast, by pani wiedziała o mnie wszystko.

— Tak trudno jest wiedzieć o kimś wszystko — zauważyłam.

— Tak. Jeżeli ktoś robi tajemnice. Ja będę zupełnie szczerą. Otóż, proszę pani, jak już mówiłem o pani wczoraj wiele przeżyłem. Zieździłem niemal cały świat. Wiele nauczyłem się i wiele zrozumiałem.

I dlatego właśnie nie jestem szczęśliwy, chociaż dopiąłem tego celu, który sobie postawiłem.

Przekonałem się, że ten cel był nic nie wart.

— Zaciekawia mnie pan. Do czegoż pan dążył?

— Do majątku, proszę pani. Postanowiłem sobie, że będę milionerem. Urodzony i wychowany w biedzie wyobraziłem sobie, że najwyższe szczęście daje pieniądze. Niech pani nie sądzi, bym był jakiegokolwiek tak płytki, bym o pieniądzu myślał

— Od bardzo dawna chciałem panią poznać.

— Ja również o panu słyszałam.

— Nie wiem, co pani o mnie słyszała. Pragnąłabym natomiast, by pani wiedziała o mnie wszystko.

— Tak trudno jest wiedzieć o kimś wszystko — zauważyłam.

Odznaczeni Krzyżami Zasługi

Za pracę społeczną Srebrny Krzyż Zasługi nadano: Włodzimierzowi Rózkiewiczowi po raz drugi (Białystok), Wiktorowi Nosowskiemu (Drusieniki), Emilowi Kuligowskiemu, Janowi Radoszewskiemu, Leonardowi Rodziwiewskiemu, Ignacemu Świątkowskiemu (wszyscy zam. w Grodnie), Witoldowi Pruszyńskiemu w Rusocie.

Brazowy Krzyż Zasługi nadano: Kazimierzowi Baboryce (Sokołka), Janowi Gudałewskiemu (Czarna-Wieś), Franciszkowi Jakubowskiemu (Białystok), Stefanowi Kowalskiemu (Białystok), Janowi Makarowi (Grodno), Teodorowi Menchowi (Białystok), Bronisławowi Puszcze (Sokołka), Adamowi Steckińskiemu (Białystok), Aleksandrowi Surowcowi (Jeziory), Romanowi Zielińskiemu (Białystok).

Obwieszczenie o użyciu broni

P. Wojewoda wydał obwieszczenie o wprowadzeniu w życie Ustawy sejmowej o użyciu broni przez policję i organy ochrony granic. Ustawa wchodzi w życie z dniem 5 b. m. t. j. dziś.

Lustracja posesyji przez p. starostę

W ostatnich dniach starosta grodzki p. St. Matlak w towarzystwie kierownika inspekcji budowlanej Zarządu Miejskiego, inż. Molickiego i komendanta P.P. kom. Kunata lustrował posesje przy różnych ulicach.

W interesie właścicieli nieruchomości leży jaknajszersze doprowadzenie swych posesyji do należytego porządku, a to w celu uniknięcia przykrych konsekwencji karnych.

Bank Właśc. Nieruchomości członkiem L.O.P.P.

Zarząd Banku Spółdzielczego Właścicieli Nieruchomości złożył deklarację w obwodzie miejskim LOPP o przyjęcie w poczet członków dożywności LOPP i wpłacił składkę członkowską 150 zł.

Roboty publiczne

Zarząd Miejski wczoraj na robotach publicznych zatrudnił ogółem 489 osób, w tym 25 pracowników umysłowych, 98 robotników wykwalifikowanych, 325 niewykwalifikowanych i 41 furmanów.

Zebranie dozorców i garbarzy

We środę dnia 5 kwietnia o godz. 6 tej w Chrześ. Zjed. Zawodowym (ul. Kościelna 4), odbędzie się zebranie członków zw. dozorców domowych.

W tymże samym dniu i lokalu o godz. 7 wieczorem odbędzie się zebranie członków Związku Garbarskiego.

Odnowienie kart zdrowia

W ciągu bieżącego miesiąca subjekci, zatrudnieni w restauracjach, sklepach spożywczych i t. d., winni odnowić swe karty zdrowia. W maju nastąpi kontrola, a winni nieodnowienia kart ulegną karze.

Oszuści „wodni” staną przed sądem

W swoim czasie donosiliśmy o oszukańczych manipulacjach, dokonywanych z wodomierzami.

Akt oskarżenia został już sporządzony i w dniu 24—26 maja na ławie oskarżonych zasiada 22 osoby, przeważnie właściciele nieruchomości.

Ofiary na dozbrojenie Armii

złożone w administracji „Dziennika Białostockiego”

Samopomoc Uczniów I Państwowego Liceum i Gimnazjum im. M. J. Piłsudskiego—150 zł. I klasa tegoż liceum—109 zł. 05 groszy.
— Samorządy klas: VII, VIa, VIb, V, IVb, IIIa, IIIb, IIa szkoły Nr. 3—93 zł. 20 gr.
— Personel nauczycielski i dzieci Pryw. Szkoły Powszechnej B. Woźnickiej—156 zł. 24 groszy.
— Uczennice klasy Ia Państwowego Gimnazjum im. Anny Jabłonowskiej—35 zł. 35 gr.

— Robotnicy fabryki I. D. Szpiro jako jednodniowy zarobek łącznie z sumą zadeklarowaną przez „lonkietników”—2.686 zł.
— P. A. Filipowicz—3 zł.
— P. M. Pawłow zebrane od gości w swej kawiarni (ul. Dąbrowskiego 2)—13 zł. 81 gr.
— P. Julia Skrabaczowa z Michałowa—5 zł.

Przed wyborami do Rady Miejskiej

Dnia 7 kwietnia upływa termin zgłaszania przez poszczególne ugrupowania list kandydatów na radnych miejskich. Obecnie ustala się ostatecznie nazwiska na listach i zbiera się podpisy wyborców pod zgłoszeniami do Głównej Komisji Wyborczej.

Jak wynika z dotychczasowego układu stosunków, będzie zgłoszonych 6 list przez następujące ugrupowania:

1) Chrześcijański Narodowo-Gospodarczy Komitet Wyborczy (apolityczne organizacje: gospodarcze, zawodowe i kulturalno-oświatowe),

2) Stronnictwo Narodowe,

3) Polska Partia Socjalistyczna i klasowe związki zawodowe,

4) Zjednoczony blok żydowski (sjoniści, ortodoksi i żydowskie organizacje gospodarcze),

5) „Bund” i żydowskie związki zawodowe,

6) „Poalej-Sjon”.

Jak się dowiadujemy, wysiłki wydziału wykonawczego Chrześcijańskiego Narodowo-Gospodarczego Komitetu Wyborczego, zmierzające do osiągnięcia porozumienia z ugrupowaniami politycznymi: Stronnictwem Narodowym i P.P.S.—nie dały pozytywnego rezultatu. Pertraktacje rozbiły się na samym wstępie z powodu zasadniczej odmowy tych partii brania udziału w bloku, do którego wchodzi przedstawiciele kwalifikowani nie według przynależności polityczno-partijnej.

Będziemy więc mieli trzy listy chrześcijańskie: apolityczno-gospodarczą i dwie partyjne, polityczne.

Trudno dziś mówić cośkolwiek pewnego o szansach tych list, można jednak przypuszczać, że najbardziej popularną będzie

Numer akt: Km. 24/38

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Świsłoczy, Tomasz Karolkiewicz, mający kancelarię w Świsłoczy, ul. M. Piłsudskiego Nr. 40/II, na podstawie art. 676 i 679 k.p.c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 17 maja 1939 r. o godz. 12-ej w Sądzie Grodzkim w Porozowie odbędzie się sprzedaż w drodze publicznej przetrzaski należącej do dłużników Wacława i Czesławy Linków nieruchomości: rolniczej „Kolonii Monciaki Nr. 7, 8, 67 i 68”, położonej w gm. Podorosz, pow. wolkowskiego, składającej się z działek gruntu Nr. Nr. 7, 8, 67 i 68 o powierzchni 11 ha 7056 mtr. kw., oraz domu mieszkalnego i stodoły krytych słom. Nieruchomość ta uregulowana w księdze hipotecznej w Wydziale Hipotecznym Sądu Okręgowego w Grodnie Nr. Hip. 437/wolk., dawny 3008.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 5895, cena zaś wywołania wynosi zł. 3930.—

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rekoimję w wysokości: zł. 589 gr. 50.

Dnia 1 kwietnia 1939 r.

Komornik (—) T. Karolkiewicz

lista pierwsza Komitetu Narodowo-Gospodarczego, która zdołała złączyć pod swoim sztandarem niemal wszystkie polskie apolityczne organizacje z Białegostoku.

Komitet ten ma zgłosić listy kandydatów we wszystkich siedmiu okręgach wyborczych. Kandydatury podobno zostały już ustalone.

Jeszcze dzisiaj i jutro w lokalach wszystkich okręgowych komisji wyborczych będzie można sprawdzać spisy wyborców.

Obowiązkiem każdego wyborcy jest przekonanie się, czy

on i jego rodzina figurują w

spisie.

Lokale komisji są otwarte od godz. 10 do 12 i od 17 do 21. Adresy tych lokali są następujące: okręg I—ul. Piłsudskiego 43, Szkoła Powszechna Nr. 16, okręg II—ul. Piękna 11, Szkoła Żydowska „Talmud Tori”, okręg III—ul. Wiatrakowa 16, Szkoła Powszechna Nr. 7, okręg IV—ul. Sienkiewicza 61, Szkoła Powszechna Nr. 4, okręg V—ul. Nowowarszawska 25, Szkoła Powszechna Nr. 6, okręg VI—ul. Piwna 7, Skład Piwa Browaru „Dojlidy”, okręg VII—ul. Grunwaldzka 49, Szk. Powszechna Nr. 2.

Autokomunikacja podczas świąt

W sobotę 8.IV autobusy miejskie kursują do godz. 19-ej (do Ignatek ostatni o 17).

Autobusy podmiejskie: ostatni do Supraśla o godz. 17-ej, do Choroszczy o godz. 17.15, do Michałowa o godz. 19, do Gródka o godz. 19, do Świsłoczy o godz. 18 (w piątek 7.IV); w sobotę (8.IV) nie kursuje.

Dnia 9.IV (niedziela) autobusy miejskie i podmiejskie nie kursują, dn. 10.IV (poniedziałek) autobusy miejskie kursują od godz. 14-ej (do Ignatek o 13 ej).

227 robotników bez pracy

Unieruchomiona została przedsiębiorca Finkla przy ul. Mickiewicza. Bez pracy pozostało 57 robotników. Przyczyną unieruchomienia zakładu było wygaśnięcie umowy dzierżawnej z właścicielami przedziału.

Z powodu braku zamówień unieruchomiono fabrykę sukna Abrama Rywkinda (Pierackiego 59). Bez pracy pozostało 83 robotników.

Została unieruchomiona fabryka sukna Miezeryckiego, Uszakowa i Potockiego przy ul. Orzeszkowej. Pracę utraciło 87 robotników.

Autobusy podmiejskie: pierwszy autobus do Supraśla o godz. 8-ej, do Choroszczy o godz. 8.15, do Michałowa o godz. 13, do Gródka o godz. 13, do Świsłoczy o godz. 17-ej.

Dn. 11.IV (wtorek) zostaną uruchomione specjalne autobusy do cmentarza od godz. 9-ej rano.

Spadła z okna

Stanisława Majewska (Strzelecka 3), myjąc okno w mieszkaniu Segalowicza (Rabińska 16) na 1-y m piętrze, wskutek oderwania się łucika, którego się trzymała, spadła na bruk i złamała nogę. Majewskiej udzielono pierwszej pomocy w szpitalu św. Rocha, gdzie pozostała na kuracji.

Nagły zgon w lesie

Mieszkaniec wsi Kosmaty-Borek (gm. Czarna-Wieś) Julian Cylwicki zameldował na posterunku P. P. w Czarnej-Wsi, że wracający z lasu ojciec jego, 62-letni Michał nagle zasłabł i przywieziony do domu życie zakończył.

Julian Cylwicki prosił o dokonanie oględzin i wydanie pozwolenia na pochowanie zwłok.

Kronika Gródecka

W ubiegłym tygodniu zbiegło z Wali 6 chłopców w wieku 12—14 lat, a mianowicie: Wiktor Cieśniński, Kawalenia, Hameł, Popławski, H. Jachnik i J. Mantuz. Naprawdę rodzice ich szukali nawet za pomocą prasy.

Jednak po kilku dniach chłopcy wrócili, opowiadając, że celem zaciągnięcia się do wojska, uciekli do Białegostoku, lecz tutaj dowódca pułku przyjął ich nie chętnie. Nakazano im w koszarach i polecono wracać do rodziców i szkoły.

Na walne zebranie członków ochotniczej straży pożarnej w Gródku przybył p. inżynier Towarnicki z Białegostoku. Uchwalono budżet na rok bieżący, zaprojektowany przez komisję zarządzającą w wysokości 2328 zł. w wydatkach i dochodach.

Następnie wybrano przez aklamację prezesa Straży p. W. Waluszkę dotychczasowego przewodniczącego Komisji Zarządzającej. Do zarządu zostali

Unieruchomienie fabryki Cytrona w Supraślu

3 kwietnia r. b. została unieruchomiona fabryka sukna „S. H. Cytron” w Supraślu z powodu braku zamówień oraz ze względu na żydowskie i zbliżające się chrześcijańskie święta Wielkanocne. Bez pracy pozostało 589 robotników, w tym 185 kobiet. Przy tej sposobności fabryka ma zamienić wał transmisyjny zwykły na wał o łożyskach kulkowych.

Falszywy alarm

W ubiegłą sobotę nad ranem przy ul. Zamojskiej 6 zmarł jakiś mężczyzna. W niedzielę, w nocy, jakiś krewny zmarłego przybiegł do biura pogotowia „Linax-Hacedek” i zakomunikował, że nieboszczyk — ruszył się.

Dyżurny lekarz niezwłocznie udał się na miejsce, lecz pogłoska okazała się fałszywa.

Uruchomienie 2-ej zmiany

W fabryce Sokoła i Zylberfeniga uruchomiono drugą zmianę tkaczy. Do pracy przyjęło 60 robotników.

Powiesił się w stodole

19-letni Jan Niechajczuk, mieszkaniec kol. Niebodzić (gm. Jajłowa) na tle nieporozumień rodzinnych popełnił samobójstwo przez powieszenie się w stodole.

wybrani: H. Garliński, J. Sawicki, C. Sokołowski, F. Waber, A. Lisowski i J. Owsienicki, na kandydata na naczelnika straży J. Sawicki.

— W Gródku w sali Związku Włókienniczego zainstalowało się kino wędrownie „Populanne”, które cieszy się dużym powodzeniem. Wyświetlano obrazy następujące: „Kościuszko pod Racławicami”, „Niedźwiedź i Antek Policmajster”.

— W Gródku w sali Związku Włókienniczego zainstalowało się kino wędrownie „Populanne”, które cieszy się dużym powodzeniem. Wyświetlano obrazy następujące: „Kościuszko pod Racławicami”, „Niedźwiedź i Antek Policmajster”.

— W Gródku w sali Związku Włókienniczego zainstalowało się kino wędrownie „Populanne”, które cieszy się dużym powodzeniem. Wyświetlano obrazy następujące: „Kościuszko pod Racławicami”, „Niedźwiedź i Antek Policmajster”.

— W Gródku w sali Związku Włókienniczego zainstalowało się kino wędrownie „Populanne”, które cieszy się dużym powodzeniem. Wyświetlano obrazy następujące: „Kościuszko pod Racławicami”, „Niedźwiedź i Antek Policmajster”.

— W Gródku w sali Związku Włókienniczego zainstalowało się kino wędrownie „Populanne”, które cieszy się dużym powodzeniem. Wyświetlano obrazy następujące: „Kościuszko pod Racławicami”, „Niedźwiedź i Antek Policmajster”.

— W Gródku w sali Związku Włókienniczego zainstalowało się kino wędrownie „Populanne”, które cieszy się dużym powodzeniem. Wyświetlano obrazy następujące: „Kościuszko pod Racławicami”, „Niedźwiedź i Antek Policmajster”.

— W Gródku w sali Związku Włókienniczego zainstalowało się kino wędrownie „Populanne”, które cieszy się dużym powodzeniem. Wyświetlano obrazy następujące: „Kościuszko pod Racławicami”, „Niedźwiedź i Antek Policmajster”.

— W Gródku w sali Związku Włókienniczego zainstalowało się kino wędrownie „Populanne”, które cieszy się dużym powodzeniem. Wyświetlano obrazy następujące: „Kościuszko pod Racławicami”, „Niedźwiedź i Antek Policmajster”.

— W Gródku w sali Związku Włókienniczego zainstalowało się kino wędrownie „Populanne”, które cieszy się dużym powodzeniem. Wyświetlano obrazy następujące: „Kościuszko pod Racławicami”, „Niedźwiedź i Antek Policmajster”.

— W Gródku w sali Związku Włókienniczego zainstalowało się kino wędrownie „Populanne”, które cieszy się dużym powodzeniem. Wyświetlano obrazy następujące: „Kościuszko pod Racławicami”, „Niedźwiedź i Antek Policmajster”.

— W Gródku w sali Związku Włókienniczego zainstalowało się kino wędrownie „Populanne”, które cieszy się dużym powodzeniem. Wyświetlano obrazy następujące: „Kościuszko pod Racławicami”, „Niedźwiedź i Antek Policmajster”.

— W Gródku w sali Związku Włókienniczego zainstalowało się kino wędrownie „Populanne”, które cieszy się dużym powodzeniem. Wyświetlano obrazy następujące: „Kościuszko pod Racławicami”, „Niedźwiedź i Antek Policmajster”.

— W Gródku w sali Związku Włókienniczego zainstalowało się kino wędrownie „Populanne”, które cieszy się dużym powodzeniem. Wyświetlano obrazy następujące: „Kościuszko pod Racławicami”, „Niedźwiedź i Antek Policmajster”.

— W Gródku w sali Związku Włókienniczego zainstalowało się kino wędrownie „Populanne”, które cieszy się dużym powodzeniem. Wyświetlano obrazy następujące: „Kościuszko pod Racławicami”, „Niedźwiedź i Antek Policmajster”.

— W Gródku w sali Związku Włókienniczego zainstalowało się kino wędrownie „Populanne”, które cieszy się dużym powodzeniem. Wyświetlano obrazy następujące: „Kościuszko pod Racławicami”, „Niedźwiedź i Antek Policmajster”.

— W Gródku w sali Związku Włókienniczego zainstalowało się kino wędrownie „Populanne”, które cieszy się dużym powodzeniem. Wyświetlano obrazy następujące: „Kościuszko pod Racławicami”, „Niedźwiedź i Antek Policmajster”.

— W Gródku w sali Związku Włókienniczego zainstalowało się kino wędrownie „Populanne”, które cieszy się dużym powodzeniem. Wyświetlano obrazy następujące: „Kościuszko pod Racławicami”, „Niedźwiedź i Antek Policmajster”.

— W Gródku w sali Związku Włókienniczego zainstalowało się kino wędrownie „Populanne”, które cieszy się dużym powodzeniem. Wyświetlano obrazy następujące: „Kościuszko pod Racławicami”, „Niedźwiedź i Antek Policmajster”.

— W Gródku w sali Związku Włókienniczego zainstalowało się kino wędrownie „Populanne”, które cieszy się dużym powodzeniem. Wyświetlano obrazy następujące: „Kościuszko pod Racławicami”, „Niedźwiedź i Antek Policmajster”.

— W Gródku w sali Związku Włókienniczego zainstalowało się kino wędrownie „Populanne”, które cieszy się dużym powodzeniem. Wyświetlano obrazy następujące: „Kościuszko pod Racławicami”, „Niedźwiedź i Antek Policmajster”.

— W Gródku w sali Związku Włókienniczego zainstalowało się kino wędrownie „Populanne”, które cieszy się dużym powodzeniem. Wyświetlano obrazy następujące: „Kościuszko pod Racławicami”, „Niedźwiedź i Antek Policmajster”.

— W Gródku w sali Związku Włókienniczego zainstalowało się kino wędrownie „Populanne”, które cieszy się dużym powodzeniem. Wyświetlano obrazy następujące: „Kościuszko pod Racławicami”, „Niedźwiedź i Antek Policmajster”.

— W Gródku w sali Związku Włókienniczego zainstalowało się kino wędrownie „Populanne”, które cieszy się dużym powodzeniem. Wyświetlano obrazy następujące: „Kościuszko pod Racławicami”, „Niedźwiedź i Antek Policmajster”.

— W Gródku w sali Związku Włókienniczego zainstalowało się kino wędrownie „Populanne”, które cieszy się dużym powodzeniem. Wyświetlano obrazy następujące: „Kościuszko pod Racławicami”, „Niedźwiedź i Antek Policmajster”.

— W Gródku w sali Związku Włókienniczego zainstalowało się kino wędrownie „Populanne”, które cieszy się dużym powodzeniem. Wyświetlano obrazy następujące: „Kościuszko pod Racławicami”, „Niedźwiedź i Antek Policmajster”.

— W Gródku w sali Związku Włókienniczego zainstalowało się kino wędrownie „Populanne”, które cieszy się dużym powodzeniem. Wyświetlano obrazy następujące: „Kościuszko pod Racławicami”, „Niedźwiedź i Antek Policmajster”.

— W Gródku w sali Związku Włókienniczego zainstalowało się kino wędrownie „Populanne”, które cieszy się dużym powodzeniem. Wyświetlano obrazy następujące: „Kościuszko pod Racławicami”, „Niedźwiedź i Antek Policmajster”.

— W Gródku w sali Związku Włókienniczego zainstalowało się kino wędrownie „Populanne”, które cieszy się dużym powodzeniem. Wyświetlano obrazy następujące: „Kościuszko pod Racławicami”, „Niedźwiedź i Antek Policmajster”.

— W Gródku w sali Związku Włókienniczego zainstalowało się kino wędrownie „Populanne”, które cieszy się dużym powodzeniem. Wyświetlano obrazy następujące: „Kościuszko pod Racławicami”, „Niedźwiedź i Antek Policmajster”.

— W Gródku w sali Związku Włókienniczego zainstalowało się kino wędrownie „Populanne”, które cieszy się dużym powodzeniem. Wyświetlano obrazy następujące: „Kościuszko pod Racławicami”, „Niedźwiedź i Antek Policmajster”.

— W Gródku w sali Związku Włókienniczego zainstalowało się kino wędrownie „Populanne”, które cieszy się dużym powodzeniem. Wyświetlano obrazy następujące: „Kościuszko pod Racławicami”, „Niedźwiedź i Antek Policmajster”.

— W Gródku w sali Związku Włókienniczego zainstalowało się kino wędrownie „Populanne”, które cieszy się dużym powodzeniem. Wyświetlano obrazy następujące: „Kościuszko pod Racławicami”, „Niedźwiedź i Antek Policmajster”.

— W Gródku w sali Związku Włókienniczego zainstalowało się kino wędrownie „Populanne”, które cieszy się dużym powodzeniem. Wyświetlano obrazy następujące: „Kościuszko pod Racławicami”, „Niedźwiedź i Antek Policmajster”.

— W Gródku w sali Związku Włókienniczego zainstalowało się kino wędrownie „Populanne”, które cieszy się dużym powodzeniem. Wyświetlano obrazy następujące: „Kościuszko pod Racławicami”, „Niedźwiedź i Antek Policmajster”.

Tadeusz Myszowski

mierniczy przysięgły po długich i ciężkich cierpieniach zasnął w Bogu dn. 4 kwietnia rb.

przeżywszy lat 32.

Eksportacja zwłok z domu żałoby przy ul. Wasilkowskiej 35 na cmentarz parafii ewangelicko-augsburskiej odbędzie się w czwartek, dn. 6 b.m. o godz. 4 popoł.

O smutnym tym obrzędzie zawiadamiają przyjaciele i znajomi pograżone w głębokim smutku

Żona, Córka i Siostry.

Kino — „ŚWIAT” — teatr

Nasz program świąteczny

Wielki prestiżowy film polski

„Biały Murzyn”

w rolach głównych: Wiszniewska T. Żabczyński Al. Orwidówna B. Pichelski J. Ćwiklińska M. Węgrzyn J.

Premiera w dniu 9 kwietnia

Kino „GRYF”

CENY OD 25 groszy Początek o g. 12

Najwspanialszy film dżunglowy wszechkierunkowy

Kala-Nag

Gigantyczna epopeja dżunglowa

Kino „POLONIA”

CENY OD 25 groszy Początek o g. 12

Wspaniały podwójny program

Epokowy film w naturalnych kolorach

WŁADYCZYNI PUSZCZY

w rol. gł. GEORGE BRENT

BUCK JONES

w filmie, pełen sensacji

EKSPRES NA SZLAKU INDIAN

KINO „PAN”

Ceny miejsc od 54 gr. Początek o godz. 6, 8, 10

Rozkoszna „CSIBI” i „PIOTRUS”

Franciszka GAAL

w najnowszym arcy-filmie

Miodowy Miesiąc

Humor, piosenka, pikantna treść i mistrzowska gra

ulubienicy Europy

FRANCISZKA GAAL